KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC. WTOREK 5 STYCZNIA 1932 ROKU Nr. 3.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

REPLIKA PROKURATORA GRABOWSKIEGO

W ODPOWIEDZI NA WYWODY OBROŃCÓW.

Wczorajsza rozprawa w procesie brzeskim rozpoczęła się o godz. 10 min. 30. Przewodniczący udzielił głosu p. prok. Grabowskiemu, który zaczyna swe przemówienie:

18 PRZEMÓWIEŃ.

— Panowie sędziowie, wysłuchaliśmy osiemnaście przemówień obrończych, wśród nich wielkie i dużej miary przemówienia polityczne, wysłuchaliśmy cytat i opinji o postępkach mężów stanu różnych stuleci, finezje prawa konstytucyjnego, słowem były to jakby kursy dokształcające w sprawach politycznych.

— Mówiono też o rzeczach prawnych i wtedy, panowie sędziowie, słuchając tych wywodów, byliście na właściwem miejscu.

— Czasem prowadzono nas w oazę dowcipu i humoru, a wreszcie w ostatni dzień przemówień dano silne wrażenie że była to pirotechnika oratorska, i wreszcie ostatnie przemówienie piękną klamrą klejnotu uczucia zamknęło cykl mów obrończych.

JESTEŚMY WSZYSCY ZMĘCZENI.

— Co za rozmaitość wrażeń, a wynik? Jesteśmy wszyscy zmęczeni. Nietylko my, ale i całe społeczeństwo. W potopie słów, przyszedł moment, gdy człowiek nie jest w stanie wchłaniać w siebie myśli. Dlatego nie chcę się powtarzać, nie chcę powtarzać rzeczy powiedzianych, chcę tylko podnieść najistotniejsze momenty. Replikuję w imieniu własnem i mojego kolegi. I sądzę, że odpowiedzi ławy obrończej też będą zredukowane.

— Jeżeli chodzi o nazwę tego procesu, to nie będę się o nią spierał. Przyznaję mu znaczenie kosmiczne. Powiedzmy, że eter wypełnia świat i nic nie ginie. Oczywiście, ten potop słów mógł wywołać z iany doniosłe.

GRA W MIJANEGO.

— Obok kwalifikacji prawnej, chcę poruszyć te sposoby walki jakich byliśmy świadkami. A więc, jeżeli chodzi o materjał walki, to nazwałbym system obrony grą w mijanego, zaś dążeniem było za wszelką cenę pomniejszyć przeciwnika. Słusznie bowiem zaznaczył jeden z obrońców że i w boksie panują pewne prawa. Walka winna i musi być rycerską.

— Nie chcę stosować metody odwetu. Ale muszę porusżyć, że jeden z nas, mówiąc o Tetmajerze, popełnił zwykłe lapsus lingae. I cóż dziwnego, skoro mówiliśmy po 8 godzin. Z tego ukuto broń. Powiedziano, czyż można wierzyć prokuratorowi, który zdradza tak daleko idącą ignorancję?

W tem miejscu prok. Grabowski, chcąc udowodnić, że każdemu zdarzyć się może lapsus lingae, zacytował dwie omyłki obrońców, twierdząc, że tego rodzaju omyłki nie mogą dyskwalifikować obrońców.

— Jako dalszy środek walki przypisują nam rolę niezgodną z ustawą, rolę ramienia reżimu, rolę piewców. Mnie, który piastuję, jako oficer rezerwy, najniższą oficerską rangę, awansowałem na pułkownika. Tak stawiać zagadnienia, kiedy się wie, jaką rolę pełni prokurator w procesie, nie można. Tu niema ani poglądów osobistych, ani politycznych, tu się jest oskarżycielem.

WYCIECZKI OSOBISTE.

— Koroną tej metody było odczytanie przez jednego z obrońców wyroku w sprawie, w której Polak, prokurator w Rosji, oskarżał Polaków o zamach. Zestawienie z jakimś renegatem tu w polskim sądzie, gdy toczy się walka między dwoma obozami, ale obozami polskiemi, zmusza do postawienia pytania, gdzie legitymacja do tego rodzaju stawiania zagadnienia. Chyba ów obrońca nie zdawał sobie sprawy ze swych słów. Pozwalano sobie na wycieczki osobiste. Jeden z piewców ławy obrończej, mówiąc o tak zw. nabożeństwach majowych, powiedział, że in ich odprawiać nie będzie i powiedział: bądźmy uczciwi. A dalej — że to nie był tyle kunszt oratorski, co kunszt życiowy. Z jakiej racji usłyszeliśmy tego rodzaju zarzuty? Zarzuty karjerowiczostwa. A mówiąc, bądźmy uczciwi, przecież napewno obrońca nie myślał o sobie.

Przemówienie prok. Grabowskiego ma pewne momenty błyskotliwe, jednak w całości odżywają pierwsze dni procesu. Powracamy zpowrotem do przeżuwania znanych faktów.

Jeden z obrońców, zauważywszy na pulpicie oskarżyciela szklankę z herbatą, mruknął: zły prognostyk — będzie woda.

Na ławie oskarżonych obecnych jest zaledwie 7 osób.

— Gdzie jest — ciągnie prokurator — tytuł do apelu obrony: bądźmy uczciwi. Skąd to pochodzi? Czy z dobrej woli mówców?

— Mówiono tu o tych strasznych trzech literach: „bić", a czy te cztery litery: „łżyć" nie są straszne? Chciałbym o nich zapomnieć, nigdy nie pamiętać, bo będą to słowa najprzykrzejsze. — oświadcza oskarżyciel z nutą szczerości w głosie.

— Pochlebiam sobie, że podczas 16-godzinnych dwóch przemówień naszych padły przecież jakieś argumenty, jakieś dowody. Tymczasem walki opinji turnieju dowodów ze strony obrony nie było. Albo próżnia, albo przejście do porządku dziennego, albo muśnięcie skrzydłem swej myśli, albo frazesy w rodzaju: oskarżenie jest śmieszne, nie rozumiem konkluzji aktu oskarżenia. I to wszystko.

DOWODY RZECZOWE.

— Ale mniejsza z tem. Zacznę od t.zw. dowodów rzeczowych.

Prokurator zastanawia się nad znaczeniem słowa: walka.

— Obrona tłomaczyła, że walka niekoniecznie wyrażać musi czynnik siły, przemocy rewolucyjnej, że może być walka konstytucyjna, ideowa.

Tu oskarżyciel rozkłada przed sobą akta i wyjmuje z nich jakieś papiery.

— Jest to okólnik Nr. 10. Pisze w nim PPS.: „Taktyką rozbijania PPS. posługują się wojskowi, na szczęście mający praktykę w kancelarjach wojskowych... (uśmiechy) ale PPS. mająca doświadczenie zawsze odnosiła zwycięstwa pod swemi sztandarami" (uśmiechy nadal).

— Nie można się uśmiechać, ręcki rozkładać, ale jeśli się chce poważnie...

ADW. HONIGWILL: — To Pużaka na ławę oskarżonych.

PRZEWODN.: — Uprzedzam pana adwokata, że będą stosował represje.

Pomruki.

Obrońca kłania się z miejsca.

Prokurator przechodzi do omawiania artykułów w „Pobudce" i dziwi się że obrońcy mówili: „Co nas obchodzą poglądy posła Zaremby, redaktora „Pobudki" co to ma do sprawy?

— W tej sprawie, gdzie chodzi o zbadanie nastrojów myśli, jeżeli artykuły nie stanowią dowodu, to jednak mają wagę i z nich można wnosić o nastrojach. Zwłaszcza, że widzimy tam artykuły Ciołkosza, który został straszliwie zmaltretowany przez swego obrońcę i dlatego czuję obowiązek stanąć w jego obronie.

P. MASTEK z miejsca: — Nie, daj pan spokój...

— ...bo zarzut, że Ciołkosz źle pisze, jest dla niego straszny. Cóżby on robił gdyby nie pisał i nie mówił. Jak można obdzierać go z uroku, który jest jego codzienną treścią. A zresztą zaco? Za to, że jest szczery? Za to, że słowami nie pokrywa myśli?

„REWOLUCYJNY FERMENT".

Prokurator sięga po kwartalnik socjalistyczny, w którym znajdują się artykuły p. Ciołkosza i zapytuje, co to jest „Rewolucyjny ferment"?

— Czy to jest ciągle akcja parlamentarna, czy legalna, czy w dalszym ciągu, my ,oskarżyciele, nie możemy tych słów odcyfrować?

Cytuje:

„Kongres zapoczątkował nową formę manifestacyj ulicznych". Dalej znajdują się słowa: „Wojna domowa".

— A co to jest?

Adw. Nowodworski uśmiecha się w odpowiedzi na to.

— Jak wygląda PPS, jej szeregowy element niższy?

Oskarżyciel cytuje z artykułu Wohnouta:

„Do PPS. napłynął element porywczy niedyscyplinowany, nadający się do rewolucji krwawej, mogący każdej chwili sięgnąć po władzę".

Do tego jeszcze dochodzą odezwy zatytułowane: „Robotnicy do policjantów".

Prokurator dowodzi, że istnieje bezwzględna pewność, że odezwy kolportowane były przez PPS. i stamtąd pochodzą.

P. MASTEK: — Niema na to dowodów.

ROK 1923.

W dalszym ciągu prok. Grabowski analizował przygotowania do zamachu. Przypomina, że w r. 1923 tłum rozbroił oddział wojska i zdobył część miasta tak, że wojsko musiało z tłumem prowadzić rokowania. Zdaniem prokuratora w działalności Centrolewu nie było momentu obrony koniecznej.

APEL.

W zakończeniu p. Grabowski zwrócił uwagę, że do sędziów apelowano o sprawiedliwość. Nie będzie on apelował do tego poczucia, bo to jest obowiązkiem sędziów, ale zwraca uwagę na dzieło Emila Fageta o kulcie niekompetencji, gdzie jest rozdział poświęcony sędziom. Autor przestrzega, aby i sędziów ten kult nie dotknął ze strachu przed opinją publiczną, przed naciskiem wewnętrznem i przed omyłką sądową.

Dziś replikować będą obrońcy: Sterling, Landau, Dąbrowski.

Po zajęciu Czing-Czao

Flota amerykańska zdąża ku wyspom Hawajskim.

TOKIO, 4.1. W Czing-Czao, zajętem wczoraj przez wojska japońskie, panuje spokój. Komendant miasta, generał Kami ogłosł stan oblężenia.

Władze japońskie zażądały od ludności natychmiastowego wydania broni siecznej i palnej. W ciągu dwunastu pierwszych godzin Chińczycy złożyli 8 tysięcy karabinów, dwa tysiące szabel i cztery kulomioty.

LONDYN, 4.1. — Tokijska gazeta „Iorowo" donosi o koncentracji całej floty Stanów Zjedn. na oceanie Spokojnym. Koncentracja była dokonana pod pozorem wielkich manewrów, jednakże dziś już wiadomo, że część floty płynie ku wyspom Hawajskim. Pozatem 300 samolotów amerykańskich wystartowało również do wysp Hawajskich.

Dziennik przypomina, że Stany Zj. nie po raz pierwszy koncentrują flotę na Pacyfiku pod pozorem manewrów. Tak było w r. 1908, gdy powstał spór o kolej Kin-Czau-Aigun. To samo powtórzyło się również podczas konferencji waszyngtońskiej.

LONDYN, 4.1. Eskadra japońska, złożona z krążowników i kontrtorpedowców, opuściła nagle Port-Artur, udając się wn iewiadomym kierunku. Wypłynięcie floty japońskiej jest znamienne, ponieważ zbiega się z wiadomością o wyruszeniu floty amerykańskiej ku wyspom Hawajskim.

LONDYN, 4.1. Obsadzenie przez Japonję Czing-Cza równa się zajęciu całej południowej Mandżurji. Obecnie należy spodziewać się ofenzywy japońskiej na Tien-Tsin, co równałoby się odcięciu stolicy Chin północnych, Pekinu, od morza.

POBICIE KONSULA AMERYKAŃSKIEGO.

NOWY JORK, 4.1. Z Mukdenu donoszą tu o incydencie japońsko-amerykańskim, który wywołać może poważny zatarg dyplomatyczny.

Według relacji amerykańskiej, konsul Stanów Zjedn. w Charbinie, Chamberlain, został pobity przez patrol japoński na ulicy w Mukdenie. Stało się to w chwili, gdy konsul wsiadał do swego samochodu, zaopatrzonego we flagę dyplomatyczną.

Chamberlain złożył protest na ręce konsula japońskiego, żądając wykrycia sprawców pobicia.

PRZEGLĄD PRASY.

Trzy... monopole.

Nowe zarządzenia celne, wydane przez rząd w ubiegłym tygodniu, spotykają się z ostrą krytyką prasy, zarówno prorządowej, jak i opozycyjnej. Prasa uważa za rzecz zrozumiałą, że Polska w odpowiedzi na wznoszone pospiesznie mury celne w Europie, musi ze swej strony w obronie naszego bilansu handlowego odpowiedzieć podwyższeniem ceł na towary importowane. Przyklaskuje też prasa zarządzeniu, którego mocą nadaje się szczególne przywileje przywozowi przez Gdynię. Energiczne natomiast zastrzeżenia budzi postanowienie, przyznające znaczne ulgi tym, którzy będą sprowadzać towary za pozwoleniem ministra. Chodzi przedewszystkiem o bawełnę, herbatę, kawę, owoce południowe itp. Sanacyjny „Ilustr. Kurjer Codz.", odnoszący się z gorącą życzliwością do polityki gospodarczej rządu, ma poważne wątpliwości przy rozpatrywaniu ostatnich zarządzeń celnych, głównie dlatego, że

wszystkie te zakazy są względne, od wszystkich tych zakazów można zwolnić się zezwoleniem Min. przemysłu i handlu, wzgl. Min. skarbu.

Całe życie gospodarcze zostaje uzależnione od Min. przemysłu i handlu, względnie Min. skarbu serją nowych pozwoleń i to nietylko w zakresie zakazów przywozu, ale także i w nowych podwyżkach i ulgach celnych.

Pisząc o cłach organizacyjnych na surowce „Ilustr. Kurjer Codz." podnosi:

Kto za pozwoleniem Min. skarbu sprowadzać będzie surowce włókiennicze, ten nie będzie płacił cła, względnie cło minimalne. Np. bawełna, sprowadzana bez pozwolenia Min. skarbu, opłacać będzie 45 zł. cła od 100 kg., a więc cło prohibicyjne — natomiast bawełna, sprowadzana przez porty polskie za pozwoleniem Min. skarbu — 1 zł. Cło to posłuży do utrzymania, względnie tworzenia przymusowych karteIów w całym przemyśle włókienniczym, we wszystkich jego działach, monopolizuje bowiem dostawę surowca.

Podobnie „organizacyjny" charakter mają podwyżki celne na artykuły kolonjalne, kawę, herbatę i kakao. I te podwyżki dotyczą tylko importu, który nastąpi bez pozwolenia Min. skarbu i posłużą do monopolizacji handlu kolonjalnego w Polsce w rękach jednej grupy importerów.

Tym samym celom służą i cła „organizacyjne" na owoce południowe, na jabłka świeże i banany, pomarańcze, mandarynki i cytryny. I ta podwyżka ceł dotyczy tylko przywozu, który nastąpi nie na zasadzie pozwolenia Min. skarbu. I tu cło ma na celu stworzenie nowego monopolu, który otrzyma pewna grupa importerów.

Tak więc jednem pociągnięciem pióra — pisze „Ilustr. Kurjer Codz." — stworzone zostały trzy nowe monopole".

Jakie będą tego skutki?

Nic dobrego z tego wyniknąć nie może, bo wyłączności i monopole tworzone są kosztem szerokich rzesz, bo zabagniają atmosferę gospodarczą, bo prowadzą do wadliwych dyspozycyj kapitałowych, bo — co najważniejsze — sprzeczne są z zasadami moralności publicznej.

Elżbieta i Essex?

Przeciwko tym wyłącznościom i monopolom występuje również energicznie „Kurjer Polski", uchodzący za organ współpracujących z rządem kół gospodarczych. Nawiązując do wystawionej obecnie w teatrze Polskim historycznej sztuki Brueckner a p. t. „Elżbieta, królowa Anglji", pismo cytowane podnosi, że jest ona w Polsce szczególnie aktualną, że jej bohater Essex, kochanek Elżbiety, żąda od królowej monopoli handlowych, a więc tych monopoli, których próbę stworzenia widzimy w nowem zarządzeniu celnem.

Kto tu jest Elżbietą, a kto Essexem!

Co do pierwszego, nie może być wielkiej wątpliwości. Rolę zapobiegliwej królowej odgrywa tutaj rząd, a przedewszystkiem Ministerstwo przemysłu i handlu. Inna sprawa, kto jest Essexem, względnie, jakie stosunki łączą go z ową Elżbietą, za co otrzymać ma te przywileje? Bo przecież zaprzeczyć się nie da, że monopol, tak czy inaczej ujęty, tędy czy tamtędy udzielony, jest pewnym przywilejem dla jednych, z najwidoczniejszem poszkodowaniem dla drugich. Najważniejszą wszelako jego wadą jest, że podważa zdrowe podstawy rozsądnej polityki handlowej i tamuje swobodny rozwój życia gospodarczego, utrudniając mu przez to pośrednio wyjście z ciężkiego okresu przesilenia. Tendencja monopolistyczna stoi na przeszkodzie zasadzie wolnej konkurencji w handlu, będącej podstawą wszelkiego racjonalnego obrotu, zasadzie, której tylko w obliczu jakiegoś groźnego z punktu widzenia państwowego czy społecznego niebezpieczeństwa, wolnoby było przeciwdziałać. Takie niebezpieczeństwa nie grożą ani w dziedzinie kawy, ani owoców południowych, ani tembardziej śledzi.

„Za pozwoleniem ministra".

W sprawie tych nowych zarządzeń celnych zabiera też głos na łamach „Gazety Warszawskiej" poseł prof. dr. Roman Rybarski. I ten ekonomista dochodzi do wniosku:

Wracamy do dawnych czasów, do okresu komisji przywozu i wywozu, kiedy to jej pozwoleniami odbywał się handel zagraniczny, kiedy uzyskanie takiego pozwolenia było dobrym interesem nawet i dla tego, kto sam nie trudnił się importem.

Ale prawdopodobnie zastosuje się obecnie inne metody. Pozwoleń [illegible] będą otrzymywali indywidualni kupcy, lecz uprzywilejowane spółki, koncentrujące import tego lub innego artykułu. W [illegible] spółce zawsze jest ktoś, kto ją [illegible] kto nią kieruje, choćby zawsze [illegible] nie występował. I będziemy m[illegible] królików kawy, herbaty, pomarańcz i mandarynek, króla bananowego itd., podobnie, jak w Ameryce są królowie stali, miedzi, szmalcu. Zachodzi tylko ta różnica, że królowie amerykańscy zdobyli swoje stanowisko dzięki swojej przedsiębiorczości w walce o rynek, a nasi królowie importowi będą powstawali... za pozwoleniem ministra.

Dzięki temu systemowi — podnosi autor — powstaną nowe monopole.

Monopoli fiskalnych mamy już dosyć. Ale o wiele gorszym od monopolu wyraźnie państwowego jest monopol prywatny, oparty na państwowych przywilejach, oparty na dobrych stosunkach z władzami. Grono uprzywilejowanych ciągnie duże zyski, a granice dla prywatnej przedsiębiorczości są zamknięte, zwęża się możność zarobkowania ludzi, którzy zresztą już pracowali w tej dziedzinie handlu.

Mamy tu do czynienia — zdaniem prof. Rybarskiego — z nowem, mocnem uderzeniem etatyzmu.

S. † P.

Władysław KOPULSKI

TECHNIK GÓRNICZY GWARECTWA „HR. RENARD"

zmarł dnia 2 stycznia 1932 r. w Olkuszu przeżywszy lat 49.

W Zmarłym straciliśmy nieodżałowanego kolegę i dobrego współpracownika.

Cześć Jego zacnej pamięci!

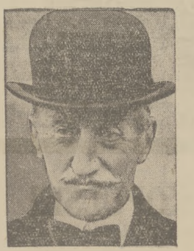
Współpracownicy i koledzy kopalni.

197

Aresztowanie Gandhiego.

Olbrzymie demonstracje w całych Indjach.

Sytuacja w Indjach po powrocie Gandhiego uległa silnemu naprężeniu. Wicekról Indyj lord Wellington odmówił przyjęcia Gandhiego na audjencji oświadczając, że wobec propagowania przez kongres hinduski kampanji nieposłuszeństwa cywilnego i bojkotu, uważa wszelkie rozmowy za bezcelowe. Równocześnie aresztowano jednego z najwybitniejszych członków kongresu, Sonbhus oBse, a władze zapowiedziały, że przystępują do stosowania ostrych środków. Gandhi oświadczył, że odmowa udzielenia mu audjencji, jest największym błędem, popełnionym przez władze. Przywódca Indyj zdawał sobie sprawę z nadciągających represyj, bo w swej ostatniej mowie, wygłoszonej w niedzielę przed południem do tysięcznych tłumów, powiedział: „Cieszę się, że choć jeden dzień mogę do Was przemawiać z wolności",



Lord Wellington, wicekról Indyj.

LONDYN, 4.1. W niedzielę o godz. 11 wiecz. władze angielskie aresztowały Gandhiego.

LONDYN, 4.1. Aresztowanie Gandhiego odbyło się w mieszkaniu, podczas snu domowników.

Ponieważ obawiano się ekscesów tłumu, policja oczekiwała na odpowiedni moment. Gandhi zamierzał wyjechać wczoraj do Amedabad. Ostrzeżono go jednak, że będzie aresztowany w czasie podróży. Późnym wieczorem przed dom Gandhiego w Bombayu zajechały dwa auta, z których wysiedli oficerowie policji. Sześciu z nich udało się niezwłocznie do mieszkania, gdzie zmusili przywódcę opozycjonistów do opuszczenia łóżka.

Mahatma Gandhi przywdział sandały i, omotawszy się płaszczem wełnianym, wyraził gotowość udania się do więzienia. Prosił tylko, by mu pozwolono napisać list do swego zastępcy, członka egzekutywy kongresu wszechindyjskiego, Babu - Bayendy. Życzeniu temu stało się zadość.

LONDYN, 4.1. Wraz z Gandhim władze angielskie aresztowały prezesa kongresu wszechindyjskiego, Wallaphai Patela, który niedawno opuścił więzienia.

Wallaphai, uprzedzony o grożącem mu niebezpieczeństwie, zdążył podpisać odezwę do ludności, w której oświadcza:

„Tym razem wojna będzie prowadzona aż do zwycięstwa. Mam nadzieję, że naród hinduski gotów jest ponieść najcięższe ofiary i nie zawróci z obranej drogi, pomimo najsurowszych represyj. Droga ta, nie mając nic wspólnego z terorem, prowadzi jednak do celu, a dla rządu angielskiego jest najuciążliwsza".

Ponieważ aresztowanie Gandhiego nastąpiło późnym wieczorem, stosunkowo niewielka grupa wielbicieli, złożona z kilkuset osób, żegnała przywódcę w chwili, gdy wsiadał do samochodu. Według krążących pogłosek, Gandhi został internowany w więzieniu Yerarda, opodal miejscowości Poona. Bezpośrednią przyczyną aresztowania była odmowa Gandhiego poddania się rozkazom wicekróla, który żądał całkowitej uległości.

Wieść o uwięzieniu Gandhiego wywołała w Indjach wstrząsające wrażenie. Dziś o świcie przed więzieniem w Bombayu zebrał się kilkutysięczny tłum Hindusów, którzy przypuszczali, że tam zamknięto ich przywódcę. Policja rozproszyła demonstrantów.

W Haidaradad, w Allahabad, w Cawnpur, w Cuttack, w Peshawarze i w wielu innych miejscowościach odbywają się burzliwe manifestacje. Tłumy niosą transparenty z napisami, propagującemi bierny opór. Władze angielskie ściągają do miast oddziały wojskowe.

W krajach wiecznej rewolucji.

Tym razem w Argentynie.

NOWY JORK, 4.1. W Argentynie, na pograniczu Urugwaju, wybuchła rewolta wojskowa. Powstańcy opanowali całą prowincję Entrerios, zająwszy miasta La Paz i Concordia. Komunikacja ze stolicą jest przerwana.

Zbuntowane wojska pozostają pod wpływem zwolenników obalonego prezydenta Argentyny, Irrigovena.

Według komunikatu oficjalnego. rząd przyjął wiadomość o powstaniu ze spokojem. Pogłoski o marszu rewolucjonistów na Buenos Aires są bezpodstawne.

W roku ubiegłym zanotowano w Ameryce Południowej 30 przewrotów i rewolucyj.

Powstanie w Aargentynie jest pierwszem powstaniem południowo - amerykańskiem w r. 1932.

Powódź i zatory lodowe

na Narwi i Bugu.

WARSZAWA, 4.1. Ostatnie opady śnieżne i gwałtowna fala mrozu sprzyjają tworzeniu się zatorów lodowych.

Najgroźniejszy zator utworzył się na Narwi pod Bojanami o 114 km. od ujścia Narwi do Wisły, w górę rzeki. Zator jest bardzo szeroki, zawalił bowiem 6 km. rzeki.

Naskutek zahamowania odpływu poziom wody pod Brokiem (7 km. przed zatorem w górze rzeki) podniósł się w ciągu doby o 1.10 mtr. Woda zalała kilka wsi okolicznych. Część domów mieszkalnych położona na wyższych miejscach narazie ocalała, lecz znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie.

Woda przelała się przez niski w tem miejscu brzeg rzeki, okrąża zator płynąc po polach i przez wsie i wraca zpowrotem do koryta. Jest to moment bardzo szczęśliwy, że układ terenowy pozwala na taki powrót do kortya — rzeka nie rozlewa się szeroko.

Zasiewy w miejscach zalania są zupełnie zniszczone.

Władze starościńskie i policja z Ostrowia i Węgrowa spieszą z pomocą powodzianom.

Jeszcze groźniej przedstawia się sprawa na Bugu.

Mosty kolejowe siedlecki i warszawski na Bugu pod Modlinem są poważnie zagrożone.

Od dwu dni nad rozbiciem zatorów pracuje artylerja. Narazie wojsku nie udało się zniszczyć zatorów.

Równie groźnie przedstawia się sytuacja na terenie województwa Lubelskiego. Akcja zapobiegawcza i ratownicza w toku.

Przyjazd

MINISTRA RUMUŃSKIEGO.

WARSZAWA, 4.1. (Tel. wł.) Rumuński minister spraw zagranicznych przybywa do Polski 8 bm.

Groźna sytuacja w Syrji.

CZOŁGI ROZPĘDZAJĄ DEMONSTRANTÓW.

LONDYN, 4.1. Korespondenci pism angielskich donoszą o nowym wybuchu groźnych zaburzeń w Syrji.

W miejscowości Bereckeh pod Aleppo pijany żołnierz francuski miał rzucić dwa granaty ręczne w tłum Arabów. Granaty eksplodowały, zabijając 6 osób i raniąc kilkanaście. Zajście to stało się hasłem do burzliwych demonstracyj, które przeistoczyły się w otwartą walkę z policją. Władze francuskie posługiwały się rzekomo czołgami do rozpędzania tłumów.

BEZRADNOŚĆ.

Naczelnem hasłem pułkownikowskiej ekonomji jest dziś: „przetrzymać".

Niedawno temu były inne hasła: planowej gospodarki pod kierownictwem państwa, czyli, mówiąc po prostu biurokratyzacji ekonomicznego życia. — oparcia postępu gospodarczego Polski o współdziałanie obcych kapitałów, to jest mówiąc zwykłym językiem, zadłużania się zagranicą — radosnej twórczości t. j. dwukrotnie większych budżetów państwowych i samorządowych od całego obiegu pieniężnego kraju. Ale dziś jest... przetrzymać...

„Co przetrzymać? Myśli się — brak pieniędzy na radosną twórczość, na dalsze urzędowanie instytucyj społecznych i pozyskań obywatelskich i na tyle innych rzeczy, tak wyraźnie zilustrowanych w procesie byłych więźniów brzeskich. Mówi się — kryzys światowy.

Kto ma przetrzymać? Mówi się — Polska.

Ano, Polska napewno przetrzyma kryzys światowy, chociby dzięki temu, że, póki trwać będzie kryzys obecny, Niemcy nie dotkną zaciekłej pieniędzy na niespokojową rewizję naszych granic.

Co jednak będzie, gdy minie kryzys światowy. Czy wtedy przetrzymamy? To powinno być naczelną troską przewidującej, myślącej nietylko o dniu dzisiejszym, polityki gospodarczej.

Bo z kryzysu wyjdą jedne państwa bardziej, a drugie mniej osłabione. I przez to zmieni się wzajemny stosunek ich sił. A inne jeszcze — pomimo kryzysu wogóle nie słabną, lecz umacniają swoją pozycję na rynkach światowych i pieniężnych i finansowych.

Francja przed wojną światową zajmowała pod względem produkcji żelaza i stali czwarte miejsce w świecie poza Stanami Zjednoczonemi, Niemcami i Anglją. W 1924 r. wyprzedziła już ona Anglję, a w 1930 r. również i Niemcy.

W 1929 r. Niemcy wyprodukowały 29.6 milj. ton żelaza i stali, Francja 24.3 milj. We wrześniu 1930 r. produkcja żelaza i stali w Niemczech wynosiła 1467 tysięcy ton, we Francji 1364 tys. ton i w porównaniu z przeciętną produkcją miesięczną 1930 r. produkcja żelaza i stali w lipcu bieżącego roku spadła w Stanach Zjednoczonych o 44 proc., w Anglji o 55 proc., w Niemczech o 24 proc., a we Francji tylko o 17 proc.

Tych parę cyfr świadczy wymownie o tem, w jak różny sposób różne kraje przetrzymują kryzys.

Każdy jakoś przetrzyma. Ale przyszłość każdego kraju od tego będzie zależeć, jak przetrzyma on kryzys, dobrze czy źle czy wyjdzie zeń w stosunku do państw sąsiednich słabszy czy silniejszy.

Hasło: „byle przetrzymać" jest hasłem niemocy, bezradności. A polityka bezradności kończy się zawsze klęską.

Trzeba jasno spojrzeć prawdzie w oczy: może minąć kryzys w innych krajach, nawet w najcięższej nim dotkniętych, w Stanach Zjednoczonych, Anglji i Niemczech, a u nas może nadal trwać i pogarszać się nasza polska bieda.

Bo nasza obecna bieda, nasz własny obecny kryzys ma bardzo luźny związek z kryzysem światowym. Wszędzie indziej poprzedziły go lata silnego rozwoju produkcji przemysłowej: światowa produkcja surowca żelaza wynosiła w 1913 r. — 76 miljonów ton w 1927 — 82 milj., w 1929 — 95 milj., stali w 1913 roku — 72 milj. ton, w 1927 — 96 milj.. w 1929 — 115 miljonów. Tak samo rosła produkcja metalurgiczna i w sąsiednich Niemczech i w sąsiedniej Czechosłowacji Produkcja żelaza i stali w tysiącach ton:

	1913	1927	1929
Niemcy	26000	29200	29600
Czechosłowacja	2400	3000	3600

A tymczasem u nas w Polsce w 1913 roku wyprodukowano żelaza 1.033 tys. ton. stali 1619 tys. ton, w 1927 — żelaza 618 tys. ton. Stali 1244 tys. ton, w 1929 — 706 tys. ton, stali 1379 tys. ton.

Nie mieliśmy zgoła ani odrobiny nadprodukcji przemysłowej. Stali też niemal na miejscu nasz eksport: wynosił on w 1927 — 2314 milj. zł., w 1928 — 2307 milj. zł., w 1929 — 2813 milj. zł.

Natomiast po maju 1926 wzrósł u nas olbrzymio przywóz towarów zagranicznych. W 1926 wynosił on 1.538 milj. zł., w 1927 — 2.892 milj., w 1928 — 3.361 miljona zł.

Inni mieli nadprodukcje, my nadkonsumcję obcych produktów, i to nadkonsumcję za pożyczone pieniądze.

W ciągu 1927 r. i 1928 r. zaciągnęliśmy zagranicznych pożyczek rządowych i samorządowych na 525 milj. złotych, prywatnych przeważnie towarowych na 1073 milj. zł. oraz udzielonych bankom i instytucjom kredytowym na 266 milj.

Ale te wszystkie otrzymane z zagranicy kredyty zużyliśmy w ciągu tychże samych 2 lat 1927 i 1928 na regulowanie niedoborów naszego bilansu handlowego i płatniczego.

Deficyt bowiem naszego bilansu płatniczego wyniósł w 1927 r. — 799 milj. zł., a w 1928 — 1.193 milj.

Zawsze tak jednak bywa na świecie, że kto więcej kredyty zużyliśmy nadmiar zarabia, kto więcej kupuje niż sprzedaje i w tym celu zaciąga pożyczki — ten zawsze biednieje a nie bogaci się.

To też rok 1929 rozpoczęliśmy z mniejszym o 430 miljonów zasobem pieniężnym społeczeństwa, niż wynosił zasób nasz pieniężny z końcem 1926 r. — a natomiast z większym o 1.865 milj. odłużeniem.

Cóż dziwnego, że wobec takicj „planowej gospodarki", już w kwietniu 1929 r. protesty wekslowe doszły do 100 milj. miesięcznie.

Na początku 1929 rozpoczęła się więc nasza polska bieda. Nie jej nie zawiniła konjunktura światowa. Bo kryzys światowy rozpoczął się dopiero w 1930 r. A przez cały 1929 rok trwało jeszcze ożywienie na rynkach światowych. I my mieliśmy w 1929 r. o 500 milj. większy niż w 1928 r. wywóz.

Nasz własny polski kryzys rozpoczął się o rok wcześniej od kryzysu światowego — z przyczyn zgoła niezależnych od zmian konjunktury światowej.

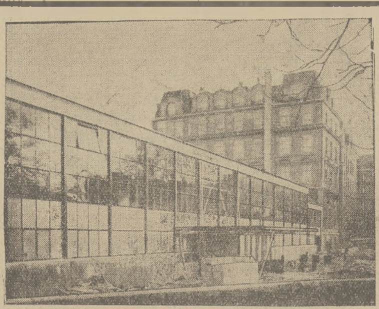
Ale też wskutek tego nic nam nie pomoże cierpliwe tylko wyczekiwanie na poprawę konjunktury. Samo ożywienie na rynkach światowych nie wyzwoli nas z naszej biedy, jeśli my własnym wysiłkiem nie usuniemy głównej jej przyczyny, stale od 1927 r. ujemnego bilansu płatniczego.

Pogarsza się coraz bardziej nasza bieda, bo stale maleje nasz zasób pieniężny, bo wszystkim coraz bardziej brakuje kapitału obrotowego, a nieraz nawet niezbędnej na codzienne administracyjne wydatki przedsiębiorstw gotówki.

Naczelnem zadaniem całej naszej dziś polityki gospodarczej jest 1) powstrzymać wyczerpywanie się zasobów pieniężnych kraju, 2) położyć kres kurczeniu się kapitałów obrotowych zarówno w rolnictwie jak handlu i przemyśle, 2) rozpocząć ponowne gromadzenie zasobów pieniężnych i kapitałów własną całego społeczeństwa pracą i oszczędnością.

Ale na to trzeba innej, zupełnie innej, niż pułkownikowska ekonomji.

STANISŁAW GRABSKI.



NOWOWYBUDOWANY PAŁAC ELECTORAL W GENEWIE
gdzie w lutym b.r. odbędzie się konferencja rozbrojeniowa.

Przesilenie na wychodźctwie
Rozbiórka domów — Kryzys na farmach.

Przy omawianiu naszej sytuacji mało, szalenie mało mówi się i myśli o losie Polaków w Ameryce. Spora ich tam liczba: przeszło cztery, a może już nawet pięć miljonów. Nie doceniamy siły, tkwiącej w tej masie, w której patrjotyzm — pomimo zahamowania dopływu emigracji krajowej, zasilającej jego związek z macierzą — nie tylko nie zmarł, lecz nieustannie się podnosi. Wychodźtwo nasze ma do starego kraju mnóstwo zastrzeżeń, poniosło wiele ofiar i strat osobistych, a mimo to poczucie polskości wzmogło się w ostatnich kilku latach bardzo silnie.

Dzisiaj Ameryka, a specjalnie Stany Zjednoczone, przechodzą kryzys największy. Jak się to przejawia wśród Polonji?

Niepodobna wyodrębnić Polaków od całości życia amerykańskiego. Przeżywali okres prosperity, przeżywają boleśnie okres obecny przesilenia. Do r. 1928 żyli w warunkach bardzo pomyślnych: bogacili się nieustannie, zwłaszcza że posiadają w wysokim stopniu rozwiniętą cnotę oszczędności i umieją pracować wytężenie. Robotnik zarabiał tam po 10 do 20 dolarów dziennie. Ciułał tedy troskliwie grosz do grosza, marząc o własnym domu.

Własny dom — to było nie tylko spełnienie marzeń, lecz i dobry interes. Stopa procentowa była niska, czynsz mieszkalny był stosunkowo wysoki, udogodnienia przy budowie domów korzystne nic więc dziwnego, że energja wychodźtwa poszła silnie w tym kierunku.

Liczono, że około r. 1928 Polacy posiadali ponad 250.000 domów wiejskich, reprezentujących wartość do 1.800 miljonów dolarów. Naturalnie nie wszystko zostało kupione za gotówkę. Przeszło miljard opłacano bankom, reszta pozostała dłużna. I tu się zaczyna tragedja.

Od r. 1928 zaczęło rosnąć w Ameryce bezrobocie, które naturalnie w wysokim stopniu ogarnęło Polaków. W tym także czasie poczynały się krachy giełdowe, które fatalnie odbijały się na ludności, lokującej w akcjach swe oszczędności. W tym stanie rzeczy często nie było za co opłacić raty bankowej. Banki zaś przeczekały dwie raty, ale po nieopłaceniu trzeciej, wystawiały dom na licytację albo zabierały go sobie.

Zaczynało się teraz jedno ogniwo nieszczęść. Banki, które oszczędności klijentów lokowały głównie w budowach nowych domów, jako dających najlepszy dochód i stanowiących najlepszą gwarancję — wskutek niewypłacalności klijentów poczęły bankrutować. Właściciel zaś rugowano z domu bezwzględnie, często przez policję.

Nie rozwiązywało to sytuacji. Właściciele nieruchomości są wysoko opodatkowani na rzecz miasta i stanu zwłaszcza na drogi i szkoły. Opowiadano, że np. posiadacz domku o czterech pokojach w małej mieścinie, płaci rocznie 220 dolarów podatku, który zdziesiądziej wynosi nawet więcej. Jeżeli się zalega z opłatą podatku przez dwa lata, miasto wystawia dom na licytację za bezcen. Teraz coraz częściej się zdarza, że do licytacji nikt nie staje, bo... się nie opłaca.

Bank, otrzymawszy dom po niemogącym opłacać rat właścicielu, musi go wynająć — tak żeby się odpowiednio procentował. Ale jeśli niema lokatorów, to klęska. Wtedy się dom burzy, rozbiera, albo też pozwala sąsiadom rozbierać budynki na opał. Instytucjom takim chodzi o usunięcie podobnych domów, gdyż w razie ich utrzymywania musiałyby płacić podatki.

Czyż to nie paradoks? W XX-ym wieku, kiedy głód mieszkaniowy jest powszechny, rozbiera się domy. I są ludzie, którzy na tem robią interesy. Opowiadano o pewnym rodaku, analfabecie z Małopolski, żyjącym od lat na obczyźnie, który tak się wydoskonalił w rozbiórce domów, że zrobił na tem w ciągu dwu czy trzech lat około 150.000 dolarów.

Analogiczny paradoks widać na farmach polskich. Zdarzają się wypadki, że wskutek kryzysu właściciel nie może opłacać rat albo też nie jest w stanie opłacać dzierżawy, lub podatków. Wtedy poprzedni właściciel opłaca za niego podatki, nie bierze żadnej tenuty dzierżawnej za dzierżawę, ale podnajemcę pozostawia na farmie, żeby jej pilnował, strzegł dobytku, domu, zwierząt i t. d. Cały dochód, który dawny dzierżawca czy dawny właściciel z swej pracy zbiera, idzie na jego wyłączne dobro — a sam właściciel nie tylko że nic nie ma z farmy, lecz dopłaca do niej, regulując świadczenia podatkowe...

Polacy stracili na kryzysie dotąd około 50.000 domów, a przez to około ćwierć miljona dolarów, wpłaconych uprzedni bankom, które przepadły.

Ale na tem nie kończy się wcale ich niedola..

W.

Z DNIA.

P. PUŁKOWNIK W BANKU POLSKIM.

Wobec ogłoszenia ustawy zatwierdzającej zmianę w statucie Banku Polskiego, minister skarbu zamianował wiceministra skarbu p. Adama Koca komisarzem rządowym w Banku Polskim.

Jak podaje komunikat agencji „Iskra", motywem nominacji p. Koca jest dążność do ściślejszego skoordynowania polityki w zakresie obrotów pieniężnych między Ministerstwem skarbu, a Bankiem Polskim, gdyż stanowisko komisarza rządowego w formie poprzedniej nie dawało właściwych wyników. P. Koc został powołany na to stanowisko z tego powodu, że jemu właśnie podlega całokształt polityki obrotów pieniężnych.

W kołach parlamentarnych dyskutowana jest żywo sprawa nominacji p. Koca na komisarza Banku Polskiego, a to z uwagi na to, że p. Koc jest posłem na Sejm. Ponieważ nominacja posła na tego rodzaju stanowisko zdarza się po raz pierwszy, wzbudza zainteresowanie kwestja, czy p. Koc mandat poselski zatrzyma, czy też złoży. Pensja komisarza wynosi przeszło 6 tysięcy złotych miesięcznie.

ZAPOWIEDŹ ZMIAN.

Dzienniki krakowskie notują następującą pogłoskę: W kołach sanacyjnych opowiadają, że wojewoda krakowski Kwaśniewski w najbliższych dniach będzie mianowany ministrem ale jeszcze niewiadomo, czy spraw wewnętrznych, czy pracy i opieki społecznej. Na opróżnione stanowisko wojewody krakowskiego ma przyjść p. Duch, niewiadomo jednak, czy nie zostanie on prezydentem m. Krakowa w miejsce p. Beliny Prażmowskiego, który desygnowany jest na stanowisko wojewody poznańskiego po p. Rogerze Raczyńskim, o którego bliskiej dymisji prasa już donosiła.

DOROCZNYM ZWYCZAJEM JUŻ OD LAT KILKU URZĄDZANE SĄ PRZEZ POLSKI ZWIĄZEK PRECIW GRUŹLICZY, W OKRESIE OD 1.XII DO 10.I DNI PRZECIWGRUŹLICZE.

WESOŁE i SMUTNE.

OKRES NOWOROCZNY.

Okres noworoczny odznacza się tem przedewszystkiem, że się w czasie jego trwania więcej tańczy i pije niż zwykle, tudzież snuje się rozważania na tematy odwieczne. Słyszy się więc i czyta dużo o czasie, o wskazówce na zegarze wieczności, o rachunku sumienia za rok miniony i o przepowiedniach astrologów, którzy, mówiąc nawiasem, twierdzą, że Polska weszła w znak Byka, stąd też zapewne pochodzi opinja, że w Polsce jest byczo. Twierdzenie to jednak stosowane być może tylko do pewnej małej części Polaków, którym rzeczywiście jest byczo, jeżeli jednak chodzi o większość ludu polskiego, to po staremu trzyma on się znaku Barana, wspominając o nim w przysłowiu noworocznym: — Na Nowy Rok na barani skok. — Ma to oznaczać, iż w takich baranich rozmiarach przybywa dnia, my jednak wiemy, że w okresie noworocznym naj roztropniejszy skądinąd obywatel baranieje na widok litanji przeróżnych terminów płatności, nakazów płatniczych, patentów itp. Jak widać z powyższego, Polska zasadniczo dzieli się na dwa wyraźne zarysowane obozy: jeden z pod znaku Byka, drugi z pod znaku Barana, co razem wziąwszy, jest znakiem czasu.

Ponadto w czasie noworocznym bliźni składają sobie nawzajem życzenia. — Dosiego Roku! — Różnie różni uczeni językoznawcy tłomaczą sobie i innym owo „dosiego", a nikt napewno nie wie, co to znaczy ów „dosi" rok, czy go kto doczeka i jak będzie wyglądał. Ponieważ Polacy życzą sobie „dosiego roku już od tysiąca lat, a rok ów mimo to nie przychodzi, miejmy nadzieję, że piękna tradycja przetrwa jeszcze drugi tysiąc lat i nikt się nigdy nie dowie, jak wygląda rok „dosi". Jeżeli ma on oznaczać rok wyjątkowego szczęścia dla wszystkich, to z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, że i za dwa tysiące i za dwadzieścia razy tyle lat będą sobie nasi potomkowie życzyli „Dosiego roku" bezskutecznie.

Innym, lecz już, niestety, zanikającym zwyczajem noworocznym była gratyfikacja, względnie trzynasta pensja. Była to jedyna wyjątkowa trzynastka, która przynosiła szczęście każdemu, kto ją dostał. Obecnie uważa się za szczęście otrzymanie dwunastu pensyj z podwyższonym podatkiem dochodowym, dodatkami do istniejących podatków i podatkami od dodatków do podatków dodatkowych.

Jedyną i niewątpliwą korzyścią społeczno-wychowawczą w Polsce jest noc z 31 grudnia roku starego na 1 stycznia roku nowego. Polacy, naród lekkomyślny, żyje przeważnie z dnia na dzień, zarówno w polityce, jak i w ekonomji, tudzież we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego. Tylko w tę jedną t. zw. sylwestrową noc naród cały nie śpi i czuwa, żyjąc już nie z dnia na dzień, lecz z roku na rok. Z powagi tej chwili zdaje sobie sprawę każdy, czyniąc w tę noc larum ogromnie i grzmiąc w trąby mosiężne, jako izraelici pod murami Jeryha. Od tego krzyku, od trąby i rumby walą się mury starego roku i ludzkość wchodzi do nowego lokalu. Wszyscy są mniej więcej zadowoleni z tej przeprowadzki, nic jeszcze bowiem niewiadomo, czy nowa siedziba będzie słoneczna, czy też tak panura, jak i w starym domu, oraz czy w szparach podłogi i na korytarzu nie snuje się w ciemnościach za dużo prusaków, czy wreszcie niema wilgoci, aby delikatne latorośle, jak złoty polski, nie zaniemogły na niebezpieczną angielską chorobę.

Wreszcie do pięknych zwyczajów noworocznych należy składanie ofiar na biednych. Pisze się wtedy: — Zamia życzeń noworocznych p. X. 10 zł. na biednych. — Myślę, że to ładnie brzmi i dobrze, że taki zwyczaj panuje. Redakcja tych ofiar nie wydaje mi się jednak zupełnie odpowiadająca rzeczywistości. Wszakże ofiar nie składa się „zamiast życzeń", one same bowiem są najlepszem, najrozsądniejszem i wszystkich obejmującem życzeniem, aby w Polsce nikt nie był głodny i aby owo „Dosiego roku" doszło nie tylko serc i oczu najbliższych nam istot, ale wszystkich współobywateli kraju.

Takich życzeń obecnie trzeba jak najwięcej, szczególnie w tym roku, który będzie szczęśliwszy o tyle, o ile sami wykażemy wielkość serc i umysłów.

(Ć).



PLON NOWEGO ROKU
w warszawskim zakładzie położniczym.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

5 Wtorek	Dziś Emilji Jutro Trzech Króli Wschód słońca 7 m. 22. Zachód „ 15 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Legjon potępieńców.
PALACE: Rozkosze niebezpieczeństwa.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Dziecko grzechu.

DĄBROWA
WANDA: Generał Crack.
ARS: Straszna noc.

ZAWIERCIE
STELLA: Król Paryża.
ARLEKIN: Porucznik Amand.

× **OBÓZ WIELKIEJ POLSKI.** W ub. niedzielę placówka Obozu Wielkiej Polski w Sosnowcu, odbyła zebranie poświęcone 5-leciu istnienia Obozu. Przybyły z Krakowa prelegent w obszernym referacie omówił znaczenie społeczne i wychowawcze działalności Obozu w życiu naszego Narodu z uwzględnieniem duchowego dorobku jakim Obóz po 5-letniej pracy poszczycić się może.

W drugiej części referatu omówiono kwestję żydowską. Ciekawe metody jakie żydzi stosują w konkurencji z handlem chrześcijańskim, szereg przykładów niezdrowej a nawet i często nieuczciwej konkurencji umożliwiają żydom sprzedaż towarów po niższych cenach — wszystko to dokładnie zilustrowało tę szkodliwą warstwę ludzi, odnoszącą korzyści z nieświadomości społeczeństwa polskiego.

Po wyczerpującej dyskusji na te najżywotniejsze zagadnienia naszego życia, zagadnienia, które powinny jaknajszybciej znaleźć skuteczne rozwiązanie, wśród szeregu wniosków walki ze żydowstwem, zebrani postanowili kupować wyłącznie w sklepach chrześcijańskich i uświadamiać najbliższych o tym właśnie narazie może jedynym środku zwalczania żydowstwa.

W końcu zebrani uczcili przez powstanie i jedno minutowe milczenie pamięć studenta uniwersytetu St. Batorego w Wilnie, ś.p. Wacławskiego.

× **ZNIESIENIE KANCELARYJ W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH.** Jak donosi społeczna ajencja prasowa z dniem 1 stycznia r.b. weszło w życie nowe zarządzenie, mające na celu usprawnienie urzędowania w administracji państwowej.

Dotychczasowy system utrzymywania kancelarji biur podawczych i t. p. zostaje zmieniony w system kartotekowy, przyczem odpowiedzialność za całokształt i bieg sprawy, jak również od chwili wpłynięcia odnośnych podań ciążyć będzie wyłącznie na referencie sprawy. Referent ten zakłada akt sprawy, zamieszcza numer porządkowy i w każdej chwili winien jest udzielić w znajdującej się w urzędzie sprawie, bezpośrednich wyjaśnień petentom.

Przez wprowadzenie tej inowacji odpowiedzialność za całość sprawy od początku do końca ponosić będzie jeden urzędnik — referent sprawy. Całą kancelarję prowadzić będą dwaj urzędnicy, a nie jak dotychczas po kilkanaście lub wiecei osób.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. ciesząca się niesłabnącem powodzeniem, zabawna farsa w 3 aktach **„HISZPAŃSKA MUCHA"**. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W środę 6 bm. popołudniu o godz. 4 po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. świetna komedja Gabrjeli Zapolskiej **„PANNA MALICZEWSKA"** w doskonałem wykonaniu pp. Arciszewskiej, Goreckiej, Kossakowskiej, Tańskiej. Zakrzyńskiej, Brema, Horowicza, Orchonia. Palańskiego i Relskiego.

W środę wieczorem o godz. 8.15 — żart karnawałowy w 3 aktach **„PERFUMY MOJEJ ŻONY"**. Wesoła, pełna zabawnych sytuacyj sztuka, wywołuje salwy śmiechu i gorące oklaski, zarówno za koncertową grę artystów, jak i za pomysłową reżyserję i wystawę. Miłą niespodzianką dla widzów jest zapach perfum „Anida", unoszący się ze sceny na całą widownię, duży flakon tychże perfum zostanie rozlosowany wśród publiczności. Ceny zwykłe. Abonament i zniżki T. P. T. ważne. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, w niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11 do 1 i od 3 popoł.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI („Lopek") wystąpi w teatrze miejskim w piątek 8 stycznia o godz. 8.30 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach

„HISZPAŃSKA MUCHA".

W czwartek 7 b.m. o godz. 19.30 premjera świetnej farsy Arnolda i Bacha p. t. „Hiszpańska mucha". Humor i nieprzeciętny dowcip, oraz zabawne sytuacje bawić będą publiczność przez szereg wieczorów. Reżyseruje farsę z wrodzonym talentem i zapałem p. reż. Biesiadecki.

REPERTUAR

Wtorek 5 b.m. — „Hrabia Luksemburg".
Środa 6 b.m. — „Manewry jesienne".
Środa 6 b.m. — „Pod gwiaździstą banderą".

× **„WESELE NA G. ŚLĄSKU" W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.** Wobec niebywałego wprost powodzenia, jakiem cieszyło się u nas odegrane dn. 1-go bm. w teatrze miejskim w Sosnowcu, regjonalne widowisko w 4-ch obrazach prof. St. Ligonia „Wesele na G. Śląsku" dyrekcja Śląskiego Teatru Ludowego, chcąc uprzystępnić szerszym masom publiczności obejrzenie tego pięknego widowiska powtarza przedstawienie w dniu 5-go t.j. dzisiaj w Dąbrowie w sali kina Kometa o godz. 19.30 wiecz. i dn. 6-go t.j. w środę w sali Związku Metalowców na Pogoni, ul. Marjacka 1, o godz. 19-ej wiecz. 194

× **PLACÓWKA MŁODYCH OBOZU WIELKIEJ POLSKI W CZELADZI.** Dnia 3 bm. odbyło się zebranie placówki przy licznem udziale. Przedstawiciel okręgu wygłosił referat o 5-leciu działalności Obozu. Cała sieć placówek na terenie Polski świadczy o potrzebie szczepienia tej idei i jest miernikiem siły Obozu, który obejmuje nietylko inteligencję, ale i liczne rzesze młodzieży rzemieślniczej i robotniczej.

W końcu omówiono kwestję żydowską i na tem zebranie zakończono.

× **OPŁATEK W „PRACY POLSKIEJ".** Koło górników i filja „Saturn" Związku zawodowego górników „Praca Polska" urządzają wspólnie w lokalu własnym w święta Trzech Króli, o godz. 4 tradycyjny opłatek, o czem zawiadamia członków.

Filja Hulczyński Związku zawodowego metalowców „Praca Polska" w lokalu własnym w Sosnowcu, przy ul. Rysiej 6, urządza uroczysty opłatek dnia 6 bm., o godz. 6 wieczorem i tą drogą zaprasza wszystkich członków. sympatyków i wprowadzonych gości.

Uroczystość Trzech Króli.

(KAP) Początków powyższego święta szukać należy na wschodzie; obchodzono je tam od początku III w. Stamtąd w końcu IV w. przedostaje się ono na zachód, gdzie zostaje zaliczone do najuroczystszych świąt Kościoła. Idea przewodnia tego święta to obwołanie przyjścia Króla królów, przed którym ukorzą się wszelkie potęgi ziemskie. Kościół w tym dniu święci potrójne objawienie się Chrystusa: 1) magom, których za przewodnictwem gwiazdy sprowadza do Betlejem, by złożyli hołd Zbawcy pożądanemu przez wszystkie narody,. 2) w czasie chrztu Swego w Jordanie, gdzie uczestniczy cała Trójca św., 3) na godach w Kanie kiedy to Chrystus objawił Swoją wszechmoc, przemieniając wodę w wino. Wszakże hołd królów, stanowi główny przedmiot samego święta, jako świadectwa powołania pogan przez Chrystusa.

Modlitwy mszalne dnia tego w szczególny sposób podkreślają tę myśl. Introit, oznajmia zbliżenie się „Pana panującego", w Którego ręku jest „potęgo i panowanie". Prośbę, by przez objawienie Syna Bożego, Którego gwiazda ukazała narodom, Bóg był poznany, i do szczęśliwego oglądania wiernych dopuścił, — zawiera Kolekta. Proroctwo Izajasza przepowiadającego przyjście pogan do Kościoła Chrystusowego, głosi Lekcja. Ewangelja wykazuje zrealizowanie tego proroctwa, — opowiada hołd królów. W ofiarowaniu z psalmistą przypomina Kościół, że wszystkie narody służyć będą Chrystusowi i „kłaniać Mu się będą wszyscy królowie ziemi".

Uroczystość Trzech Króli posiada swoją oktawę i wigilję. Wigilja ta ma na charakter radosny, który odróżnia ją od innych wigilij roku. W tym dniu Kościół nie wprowadza motywów, któreby przerywały jego radosne śpiewy, zachowuje biały kolor szat liturgicznych nie ustanawia postu, ani abstynencji.

Na pamiątkę darów, jakie złożyli Chrystusowi królowie, wierni w tym dniu święcą w kościołach mirrę, kadzidło i złoto. Mirra jest symbolem człowieczeństwa Chrystusa, kadzidło — Jego kapłaństwa, a złoto — Jego królestwa.

× **OPŁATEK W DOMU LUDOWYM.** Wzorem lat ubiegłych, w dniu 6 bm. o godz. 10 rano Dom ludowy w Sosnowcu urządza tradycyjny opłatek, na który prosimy członków D. L. o łaskawe przybycie.

× **ZJAZD DELEGATÓW GÓRNICZYCH.** W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej przez Związek przemysłowców górniczych na G. Śląsku i pogłoskami o zamiarze obniżenia płac o 15 proc. organizacje zowodowe górnicze zwołują zjazd swoich przedstawicieli na dzień jutrzejszy do Katowic, aby zadecydować, jakie zająć stanowisko w tej sprawie. Wśród niektórych organizacyj panuje tendencja przeciwstawienia się próbom obniżenia płac nawet przy pomocy strajku. Stwierdzić trzeba jednak, że wśród ogółu robotników nastrojów strajkowych niema.

W celu rozpatrzenia tych samych spraw odbędzie się jutro, w Sosnowcu, o godz. 10 rano w lokalu własnym zebranie prezesów filij Związku zawodowego górników „Praca Polska".

× **O ZAGINIONYM B. PEUCKERZE,** znanym i bardzo lubianym w szerokich sferach Zagłębia, nic dotychczas niewiadomo. W niedzielę rozeszła się pogłoska, że Bolesław Peucker został odnaleziony na Śląsku. Wiadomość to okazała się nieprawdziwą. Zaznaczyć należy, że kasę fabryki „Elektryczność", gdzie pracował B. Peucker, w charakterze kasjera, znaleziono w zupełnym porządku.

List, który po zniknięciu B. Peucker nadesłał do rodziny, wysłany był przez niego z Żywca.

GOSPODARKA SEJMIKOWA W CYFRACH

Pokrzywdzona oświata, drogi i zdrowie.

Jak wiadomo, nadmienialiśmy, że w Sejmiku będzińskim panują wręcz idyliczne stosunki, kiedy bowiem nawet samorządy, prowadzone przez komisarzy rządowych urządzają zebrania Rad komisarycznych, samorząd powiatowy, nb. nie komisaryczny, lecz z wyborów, odbył w roku ubiegłym zaledwie dwa posiedzenia i to obowiązkowe, gdyż jedno dotyczące przyjęcia preliminarza budżetowego, a drugie wykonania budżetu.

To drugie posiedzenie Sejmiku będzińskiego odbyło się przed świętami i obejmowało sprawozdanie z wykonania budżetu za 1930-31 r.

DJETY I KOSZTA PODRÓŻY.

Ze sprawozdania tego podajemy ważniejsze dane.

W wydatkach zwyczajnych dział administracji ogólnej zamiast preliminowanych 264.062 zł. wynosi 272.622 zł. Wydatki rzeczowe zamiast 115.169 zł. wyniosły 123.749, przyczem utrzymanie lokali zamiast 25.478 zł. kosztowało 28.680 zł., wydatki kancelaryjne zamiast 18.290 zł. 22.768 zł., **djety i koszty podróży aż 22.088 zł.**, a koszty lokomocji 27.701 zł. co nasuwa pytanie, na co też przy tak skromnej działalności wydano aż 50 tys. zł.

W samorządowych sprawozdaniach budżetowych wszędzie w osobnej rubryce wyjaśnia się, co spowodowało zmianę, t. j. zwiększenie lub zmniejszenie preliminowanych sum, względnie na jaki cel została zużyta wydana kwota. W sprawozdaniu Sejmiku rubryka taka również istnieje, lecz niewypełniona i dlatego nieznana jest przyczyna zmian preliminowanych sum.

NA DROGI MNIEJ WYDANO.

Koszty utrzymania domu komunalnego zamiast **13.009 zł. wyniosły 17.557 zł.** Na drogi i place zamiast **555.455 zł.** wydano 532.054 zł. natomiast administracja ogólna tego działu zamiast **53.049 zł.** kosztowała **59.548 zł.**, wydatki rzeczowe zamiast 17.453 zł. urosły do 24.886 zł., a djety i **koszty podróży oraz koszty lokomocji zamiast 13.933 zł. aż 21.241 zł.**

Wydatki rzeczowe na utrzymanie dróg powiatowych zamiast 300.332 zł. wyniosły 283.185 zł. Na drzewka przydrożne **zamiast 4.411 zł. wydano tylko 2.895 zł.** Wydatki rzeczowe na utrzymanie dróg wojewódzkich **zamiast 69.795 zł. wyniosły 51.706 zł.** Djety i koszty podróży zamiast 1500 zł. wyniosły 1.200 zł.

POKRZYWDZONA KULTURA I OŚWIATA.

Na oświatę zamiast **preliminowanych 258.842 zł. wydano 189.584 zł.** przyczem najdotkliwiej odczuł to dział oświaty pozaszkolnej, na który zamiast 100.246 zł. wydano 71.145 zł. Na szkolnictwo powszechne zamiast 16.241 zł. wydano 10.250 zł. Na pomoce naukowe dla szkół powszechnych preliminiwano 5 tys. zł.—nie dano nic, a na szkolnictwo średnie zamiast 26 tys. zł. wypłacono 3335 zł. Na subwencje dla Tow. oświatowych zamiast 3500 zł. dano 800 zł. Dział kultura i sztuka zamiast 22089 zł. otrzymał 15.680 zł. Na budowę muzeum Zagłębia zamiast 3 tys. zł. dano tysiąc zł. Na budowę domów ludowych zamiast 3.500 zł. tylko 2.300 zł. Nic dziwnego, że w tych warunkach cały szereg subwencyj pozostał tylko na papierze.

ZDROWIE PUBLICZNE.

Na zdrowie publiczne zamiast **192.639 zł. wydano 169.298 zł.** Na szczepienia ochronne z preliminowanych 2 tys. zł. nie dano ani grosza, brakło również pieniędzy na popieranie hygieny i czystości, choć na cel ten przeznaczono 5 tys. zł. Kiedy na cele kulturalno oświatowe nie było pieniędzy, na marsz szlakiem kadrówki i dla Związku strzeleckiego znalazły się preliminowane sumy, **w kwocie 1500 złotych.**

OPIEKA SPOŁECZNA.

Opieka społeczna zamiast **55.571 zł. otrzymała 25.681 zł. Na utrzymanie** 10 dzieci w Siewierzu zamiast 9.575 zł. wypłacono 2.154 zł. Na zaopatrzenie ubogich dzieci w odzież przeznaczono 2 tys. zł., a nie dano ani grosza. Na zapomogi doraźne dla biednych przewidywano 1.800 zł. wypłacono 160 zł. Nawet 300 zł. przeznaczonych dla instytutu ociemniałych i głuchoniemych w Warszawie nie wypłacono. To samo spotkało Polski Czerwony Krzyż. Jak Sejmik potraktował sprawę pomocy bezrobocznym świadczy fakt, iż na dożywianie nie dano ani grosza z przeznaczonej na ten cel sumy 15.000 zł.

ROLNICTWO.

Na popieranie rolnictwa zamiast 115.086 zł. wypłacono 81.519 zł. Utrzymanie instruktora miało kosztować 9.345 zł. kosztowało 11.059 zł., dla agronoma było przeznaczone 8.607 zł. a wypłacono 10.287 zł. Na oświatę rolniczą zamiast 6.250 zł. wypłacono aż 600 zł., wychodząc widocznie z założenia, że oświata wśród rolników jest rzeczą zbędną. Również na szkolnictwo rolniczą z 3.500 zł. nic nie wypłacono, a na pozaszkolną oświatę szkolną z 2 tys. zł. dano aż 600 zł. Na meljoracje przeznaczono 16.200 zł. a dano 285 zł., a na wojewódzki fundusz meljoracyjny z 14.700 zł. dano guzik. Na zalesienie nieużytków zamiast 7120 zł. wypłacono 4.800 zł. Na popieranie wytwórczości roślin zamiast 41.258 zł. dano 29.265 zł. Na urządzenie poletek doświadczalnych zamiast 1.225 zł. dano aż... 14 zł. Jedwabnictwo z 1.000 zł. nic nie otrzymało, a na popieranie hodowli z 2.716 zł. dano 560 zł. Na utrzymanie stadnika z 1.310 zł. dano 120 zł., a na utrzymanie knura z 766 zł. nic zostało. Brakło także pieniędzy na premjowanie wzorowo urządzonych gnojowni, choć na cel ten przeznaczono tysiąc zł. Na popieranie handlu i przemysłu, t. j. na subsydja dla szkół zawodowych zamiast 13 tys. zł. dano 10 tys. zł. Na bezpieczeństwo publiczne, t. j. na akcję przeciwgruźliczą zamiast 45.355 zł. wypłacono 34.494 zł.

Razem wydatki zwyczajne preliminowano w wysokości 1.792.830 zł. wydano zaś 1.605.177 zł., a łącznie z zaległościami w kwocie 40.055 zł. — 1.645.232 zł.

WYDATKI NADZWYCZAJNE.

W wydatkach nadzwyczajnych figuruje 83.074 zł. na zakup magazynów przy bocznicy kolejowej w Będzinie. Na inwestycje w fermie w Wojkowicach Kościelnych zamiast 42.657 zł. dano 33.739 zł. Dotacje dla drukarni sejmikowej, w wysokości 28.400 zł., dla majątku Sarnów na budowę szklarni, w kwocie 90.000 zł. odpadły. Natomiast na inwestycje cegielni sejmikowej wypłacono 26.201 zł. i na uruchomienie składnicy z materjałami ogniotrwałemi 25.000 zł. Subwencje dla gmin na budowę dróg zamiast 173.000 zł. wyniosły 133.000 zł. Na budowę szkół powszechnych zamiast 76.000 zł. dano 58.947 zł., a na zdrowie publiczne z 63.000 zł. dano tylko 18.997 zł. Opieka społeczna zamiast 176.977 zł. kosztowała 85.927 zł. Na popieranie rolnictwa z projektowanych 25.000 zł. nic nie dano, natomiast Spółdzielni mleczarskiej w Gołonogu dano 6.650 zł. pożyczki.

Razem wydatki nadzwyczajne zamiast 2.382.982 zł. wyniosły 1.355.326 zł., a łącznie z zaległościami w kwocie 504.004 zł. — 1.849.330 zł., czyli ogółem wydatki stanowiły zamiast 4.175.833 zł. tylko 3.502.563 zł.

Nie analizując narazie zarówno poszczególnych pozycyj, jak i całości sprawozdania z wykonania budżetu, trzeba zauważyć, iż wydatki na djety, koszty podróży i lokomocję wyniosły prawie 93.000 zł. czyli miesięcznie wydawano na ten cel blisko 8.000 zł., a dziennie przeszło 250 zł. W tym zakresie działalność jest naprawdę imponująca i na taki wydatek nie każdy samorząd może sobie pozwolić.

Co do całości wykonania budżetu komentarze są, zdaje się zbędne, gdyż na podstawie powyższych danych łatwo wyciągnąć wnioski o gospodarce Sejmiku. Zkolei podamy dochody Sejmiku i sprawozdanie finansowe jego przedsiębiorstw.

Wiele szumu i hałasu

a w gruncie rzeczy... bluff.

W niedzielę w godzinach porannych przechodnie w ul. 3 Maja i Piłsudskiego byli świadkami charakterystycznego pochodu, symbolizującego normalną blagę i fanfaronadę sanacyjną. Pochód odbył się na przestrzeni między dworcem głównym a teatrem miejskim z okazji szumnie zapowiedzianej inauguracji t. zw. legjonu młodych.

Na czele, grzmiąc donośnie w trąby i bęben, maszerowała orkiestra straży pożarnej w liczbie 24 muzykantów. Następnie pod wodzą Kopulskiego szedł ów „mocarny" legjon — w liczbie 11 młodzieńców z różnych sfer i zawodów, potem wyciągniętym krokiem maszerował Klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego — 7 członków ze sztandarem, dalej maszerował Związek legjonistów (5) i Związek podoficerów rezerwy (3), a tuż za nimi kompanja posła Konieczki z nim w pierwszej czwórce — 13 chłopa. Razem w szumnie zapowiedzianej manifestacji wzięło udział 24 muzykantów, 28 członków różnych organizacyj i 13 z kompanji Konieczkowej, prowadząc niczem pannę młodą do ślubu **11 młodzieńców z legjonu.**

Dla ścisłości dodać trzeba, że tuż za pochodem szli: po lewej stronie st. przodownik PP., po prawej przodownik PP, zaś zast. komisarza Almstaedt zasłaniał tyły pochodu.

Obrazek powyższy jest ścisły. Kto zrobi przegląd tej manifestacji, łatwo się zorjentuje w sanacyjnej reżyserji urządzania różnych klubów, kuźnic, świetlic, legij itp. Dużo reklamy, wiele mów i okrzyków, parę sztandarów, porcja muzyki — i rzecz gotowa.

Równie żałośnie, jak pochód, wyglądała i... akademja. Nie przybył gen. G. Dreszer oraz, wbrew sprawozdaniu „Expresu Zagłębia", nie odbyła się część koncertowa. „Dobrze poinformowany" sprawozdawca „Expresu" napisał o „kilku pieśniach ładnie odśpiewanych" przez p. Halinę Tryburcównę, zaznaczając, że „następnie szereg pieśni Niewiadomskiego odśpiewał p. Bolesław Zagórski". Pieśni te słyszał tylko sprawozdawca „EXpresu", ponieważ część koncertowa została... odwołana.

Coprawda, to nieliczni uczestnicy szumnie zapowiedzianej akademji najwięcej cieszyli się na koncert, jako najbardziej wartościową część akademji. Tymczasem kazano im słuchać nudnych przemówień. O przemówieniach wygłaszano opinję, że przemówienie p. Kopulskiego stało na poziomie b. niskim, uczniowskim, a przemówienie dr. Gosiewskiego było jeszcze gorsze.

Jednem słowem, tromtadracka parada sanacyjna wypadła nie bardzo mocarstwowo, ale w poniektórych restauracjach zakończono ją... mocarstwowo.

Co zrobić, jak nie „mocarstwo" to chociaż... mocarstwo".

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Na Tow. pań św. Wincentego a Paulo: Cech fryzjerów w Sosnowcu, zamiast wieńca dla ś.p. Stanisława Opielaka w Dąbrowie zł. 15 (piętnaście).

Na Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie, na dokarmianie biednych dzieci: bezimiennie zł. 500 (pięćset).

Obniżenie komornego

W DOMACH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

W związku z przedłużeniem okresu amortyzacyjnego pożyczek budowlanych, udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego, z 25 do 36 lat (obligacje) względnie z 15 do 25 lat (listy zastawne), na posiedzeniu Rady Stow. budowlano - mieszkaniowego Zakładów ubezpieczeń społecznych zdecydowano zrewidować wysokość czynszów w domach, zbudowanych przez zakłady i odpowiednio czynsze obniżyć.

Zakłady we własnym zakresie przedłużyły okres amortyzacyjny swoich kapitałów z 46 i jednej trzeciej do 49 lat. Przyjęto również pod uwagę możności płatnicze lokatorów.

W ten sposób od 1 stycznia czynsz obniżony będzie w Warszawie i Krakowie o 10 proc., we Lwowie o 10.25 proc., w Łodzi przeciętnie o 21.42 proc. oraz w Będzinie, Sosnowcu i Królewskiej Hucie przeciętnie o 20.04 proc.

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA STYCZEŃ.** Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich, w styczniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę: Łosie — byki, jelenie — byki, danicle — rogacze, sarny — kozły, zające — szaraki (od 15 stycznia), niedźwiedzie (od 15 stycznia), rysie (od 15 stycznia), borsuki, wiewiórki, głuszce—koguty, jarząbki, pardwy, kuropatwy, dropie, dzikie indyki - samce, jastrzębie - gołębiarze, krogulce, wrony, sroki. W ciągu całego miesiąca stycznia wolno polować na: zające - bielaki, cietrzewie, bażanty - koguty, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki, ptactwo wodne i błotne, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie indyki - samce, oraz ptaki krukowate i drapieżne, z wyjątkiem jastrzębi - gołębiarzy, krogulców, wron i srok. Do 15 stycznia wolno polować na: zające - szaraki, niedźwiedzie i rysie. Przepisy te dotyczą całego obszaru Rzeczypospolitej, z wyjątkiem województwa Śląskiego, które posiada specjalne przepisy łowieckie.

× **NA KOMITET RATUNKOWY.** Na obywatelski komitet ratunkowy w Dąbrowie pp. A. Świerczewscy złożyli 5 zł. zamiast powinszowań noworocznych.

× **W CIĄGU 2 DNI** Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne zgłoszone za czas od 1 do 2 stycznia 1932 roku: odra 9, gruźlica płuc 2.

× **PORAŻENIE PRĄDEM.** Onegdaj w podziemiach kopalni „Saturn" miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło dwóch robotników: Jan Czapla maszynista i Stanisław Jagoda z Piasków — jego pomocnik.

Czapla usiłując włączyć prąd do motoru poruszającego pompę, nie zauważył leżącego w pobliżu, kawałka żelaza, które spowodowało t. zw. „krótkie spięcie", paląc bezpieczniki i wyłączając prąd w całej kopalni i na koloniach. Łuk ognisty występujący przy krótkich spięciach, poraził Czaplę dość poważnie, mniej natomiast Jagodę, przyczem obydwuch rannych przewieziono natychmiast do szpitala P. K. Ch. w Czeladzi, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Czapla uszkodzony ma na twarzy nietylko naskórek, lecz nawet naczynia limfatyczne, co znacznie komplikuje chorobę, jednak nie zagraża życiu.

Stan Jagody nie budzi żadnych obaw. Wypadek ten nie spowodował żadnej przerwy w ruchu kopalni.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Teodor Bibrych, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Kordonowej 4, wsiadając w ub. niedzielę z niewłaściwej strony do będącego w biegu tramwaju, w pobliżu cerkwi w Sosnowcu, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewej nogi oraz ogólnych obrażeń. Ofiarę własnej lekkomyślności przewieziono do szpitala.

× **ALKOHOL PRZYCZYNĄ ŚMIERCI.** 58-letni Wincenty Bargieła, mieszkaniec Ujejsca, przejeżdżając onegdaj wozem w stanie mocno podchmielonym przez Gołonóg, spowodował wskutek nagłego skręcenia koni wywrócenie wozu. Spadając na drogę, Bargieła dostał się pod wóz, ponosząc na miejscu śmierć.

Największa w sezonie bież. ZABAWA AKADEMICKA.

Warszawskie i krakowskie akad. koła Zagłębian urządzają dn. 5 stycznia 1932 r. zabawę taneczną w sali gimn. im. Staszica w Sosnowcu. Z przyczyn od komitetu niezależnych nie zdołano doręczyć wszystkim stałym gościom, koleżankom i kolegom zaproszeń, wobec tego tą drogą komitet zaprasza wszystkich sympatyków na tradycyjną, miłą i zawsze cieszącą się powodzeniem a zarazem ostatnią w okresie ferji imprezą akademicką. Wstęp 4 zł., akademicy 2 zł. 50 gr.

× ŚLIZGAWICA. Obfity śnieg, który spadł onegdaj spowodował na chodnikach w miastach ślizgawicę. Pożądanem byłoby, aby władze przypominały dozorcom o posypywaniu chodników piaskiem lub popiołem.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Franciszek Kamiński, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Narutowicza 20, napił się w ub. niedzielę w celu samobójczym esencji octowej. Denata przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× OSZUKAŃCZY TRICK ZŁODZIEJSKI. Teresa Sosna, mieszkanka Nowego Bytomia na Śląsku, przybyła onegda po zakupy do Sosnowca. Przechodząc ulicą Mościckiego, Sosna natknęła się na nieznanego sobie osobnika, który zapytał ją, gdzie znajduje się sąd, a następnie wdał się z nią w rozmowę, zapytując po co przyjechała do Sosnowca. W pewnej chwili nieznajomy schylił się i podniósł z chodnika jakąś paczkę, owiniętą w gazetę. Obejrzawszy ją oświadczył Sośnie, że znalazł pieniądze, prosząc ją jednocześnie, aby nikomu o tem nie mówiła. Po upływie kilku minut podszedł do Sosny i jej przygodnego towarzysza jakiś osobnik, który oświadczył, że zgubił pieniądze i, jak mu wiadomo, znalazła je Sosna. Naiwna kobiecina, zaprzeczając słowom nieznajomego pokazała mu swą torebkę, oświadczając przytem, że posiada tylko własne pieniądze w sumie 200 zł. Nieznajomy, nie dowierzając, jakoby słowom kobiety, wziął od niej torebkę rzekomo dla sprawdzenia czy mówi ona prawdę. Po chwili zwrócił torebkę, przepraszając Sosnę za niesłuszne posądzenie, poczem szybko ulotnił się wraz z drugim nieznajomym. Tknięta złem przeczuciem kobieta zajrzała do torebki po odejściu nieznajomych i z przerażeniem stwierdziła, że wraz z nimi ulotniły się jej pieniądze. O podstępnem okradzeniu poszkodowana zawiadomiła policję.

× ZWŁOKI NOWORODKA. Na polach wsi Dobieszowice znaleziono przypadkowo zwłoki noworodka płci męskiej, znajdujące się już w stanie rozkładu. Zwłoki niemowlęcia umieszczono w kostnicy w Bobrownikach. Policja zajęła się odszukaniem nieludzkiej matki.

× KRADZIEŻE. Z jatki Cypy Juszkiewicz w Sosnowcu (F. Perla 13), skradziono w nocy 50 kg. mięsa wołowego, 15 kg. cielęciny oraz pewną ilość łoju. Poszkodowany oblicza swe straty na 150 zł.

Z budki Buszy Jungerman w Będzinie (Podzamcze 12), skradziono różne artykuły, wartości 107 zł.

Z cukierni Antoniego Konda w Będzinie (Małachowskiego 21), skradziono czekolady, cukierki oraz inne artykuły, łącznej wartości 475 zł.

Śmiertelny skok Z TRZECIEGO PIĘTRA.

Przy ulicy Prez. Mościckiego 35 w Sosnowcu, jedno z mieszkań frontowych na trzeciem piętrze zajmowało młode małżeństwo żydowskie Ostrowieckich.

Od niespełna dwóch tygodni czasu Chana Ostrowiecka, zostawszy matką, okazywała dziwne zdenerwowanie. Nastrój ten kładziono na karb zdenerwowania młodej, bo zaledwie 21 lat liczącej mężatki.

W ub. niedzielę Ostrowiecka, korzystając z nieobecności męża, wyszła na balkon, a następnie rzuciła się na bruk. Wskutek upadku doznała pęknięcia czaszki, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Zwłoki denatki przeniesiono do mieszkania.

Wstrząsająca tragedja na plaży na Jęzorze.

Niezwykle wstrząsająca tragedja rozegrała się w nocy z ub. soboty na niedzielę we wsi Jęzor, położonej nad Przemszą, w pobliżu Niwki, gdzie znajduje się znana i odwiedzana przez mieszkańców Zagłębia w porze letniej plaża. Na plaży znajdował się budynek restauracyjny, dzierżawiony przez niejakiego Ferbera z Jęzora. Podczas zimy, gdy restauracja bywa nieczynna, zamieszkiwał tam dozorca z sublokatorką. Mieszkanie dozorcy odwiedzał dość często Ferber ze swą narzeczoną, pochodzącą z Bogucic.

Podobną wizytę złożyli oboje w ub. niedzielę około godziny 1 w nocy i ulokowali się oboje w pokoju na parterze. Po zainstalowaniu się w mieszkaniu Ferber wezwał dozorcę wraz z jego sublokatorką i poprosił ich o przysłanie do pokoju ich ubrań, gdyż chcą się przebrać.

Dozorca, pomimo zdziwienia, spełnił żądanie swego chlebodawcy i po upływie kilku minut dostarczył do pokoju żądanej garderoby.

Po przebraniu się wraz ze swą towarzyszką, Ferber wezwał powtórnie stróża i polecił mu, aby odniósł walizkę do jego mieszkania. Dozorca, zabrawszy walizkę, opuścił dom wraz ze swą towarzyszką, udając się na Jęzor. W połowie drogi usłyszał nagle odgłosy dwóch, następujących po sobie w krótkich odstępach czasu strzałów rewolwerowych.

Zaintrygowany tem zjawiskiem, obejrzał się na wszystkie strony i wówczas zauważył, że budynek restauracyjny, który przed kilku minutami opuścił, znajduje się w ogniu.

Nie zwlekając więc, dozorca zawrócił na plażę, alarmując jednocześnie policję. Drewniany budynek w krótkim czasie spłonął doszczętnie. Po rozrzuceniu gruzów znaleziono zwęglone zwłoki Ferbera i jego towarzyszki, znajdujące się w żelaznem łóżku, a obok rewolwer.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Ferber podpalił dom, następnie zastrzelił swą narzeczoną, a potem odebrał sobie życie. Według krążących wersyj, przyczyną tej wstrząsającej tragedji było stanowisko rodziców ukochanej Ferbera, którzy nie chcieli się zgodzić na udzielenie pozwolenia córce na wyjście zamąż za Ferbera, ze względu na to, że był on żydem.

Nazwisko ofiary Ferbera oficjalnie nie zostało dotychczas stwierdzone.

Ofiarą Ferbera stała się biuralistka T. P. G. z Katowic, Marja Tojkówna.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

20 gr. od litra benzyny.

Ze źródła wiarogodnego dowiadujemy się, że w Ministerstwie robót publicznych opracowuje się nowelę do ustawy o podatku drogowym. Ponieważ podatek ten, zwłaszcza od autobusów pasażerskich, jest trudny do ściągania, jako opierający się na nieuchwytnej ilości przewozów pasażerów, więc Min. robót publicznych ma wprowadzić zasadnicze zmiany.

Otóż według projektu dotychczasowy podatek drogowy od wagi samochodów ma być obniżony do połowy, a na to miejsce będzie wprowadzony nowy podatek od środków napędnych, t. j. benzyny i mieszanek benzynowo-spirytusowych, jak również opodatkowanie opon samochodowych.

Projektowane opłaty podatkowe mają wynosić 20 gr. od litra benzyny, 15 gr. od mieszanek benzynowo-spirytusowych i 50 proc. od cła pobieranego przy wwozie do kraju opon samochodowych. Jeżeli zważymy, że cena kartelowa benzyny samochodowej wynosi w detalu 82 gr. za litr (firmy nie skartelizowane sprzedają benzynę nawet po 72 — 75 gr. za litr), to nowe obciążenie równać się będzie podrożeniu benzyny o przeszło 25 proc.

Specjalnie dotkliwie da się we znaki rolnictwu opodatkowanie mieszanek spirytusowych w wysokości 15 gr. za litr ze względu na wyjątkowo trudną sytuację gorzelnictwa rolniczego z powodu stałego spadku konsumcji alkoholu. Na to należy zwrócić uwagę.

Co do sytuacji finansowej przedsiębiorstw autobusowych, to zaobserwować można stopniowy ich zanik ze względu na trudności kalkulacyjne po wprowadzeniu podatku drogowego, który opłaca się zgóry w wysokości jednej trzeciej ceny biletów, której nie można było podnieść z powodu ogólnej pauperyzacji. Więc ruch autobusowy kurczy się, zwłaszcza w województwach Łódzkiem, Krakowskiem, Kieleckiem i Warszawskiem.

Czy projektowana nowela do ustawy o opodatkowaniu samochodów przyczyni się do polepszenia sytuacji, to wykaże niezawodnie najbliższa przyszłość. W każdym bądź razie ciężary pozostaną te same, o ile nie większe.

Kronika gospodarcza.

ZAKUP TABORU KOLEJOWEGO W ROKU 1932. Tabor kolejowy polskich kolei państwowych powiększony zostanie w r. 1932 o 6 parowozów, 23 wagony osobowe I i II-ej klasy, 37 wagonów osobowych III-ej klasy, 18 wagonów bagażowych, oraz 1310 węglarek. Zakup tego taboru dokonany zostanie na warunkach kredytowych na podstawie zawartej w swoim czasie przez Ministerstwo komunikacji umowy; z tytułu tej umowy w roku bieżącym przypadnie do zapłaty kwota 15.200.000 zł. Ponadto Ministerstwo komunikacji zakupi w roku bieżącym 78 kompletnych urządzeń oświetlenia elektrycznego w wagonach osobowych.

KONTYNGENT EMIGRANTÓW DO ARGENTYNY NA STYCZEŃ. Urząd emigracyjny ustalił na styczeń kontyngent emigrantów - rolników, udających się do Argentyny, na 500 osób. W ramach tego kontyngentu będą mogli ubiegać się o bezpłatne paszporty emigracyjne robotnicy rolni samotni, małżeństwa rolnicze bezdzietne zdolne do pracy fizycznej, oraz małżeństwa z dziećmi dorosłemi, o ile każdy z członków takiej rodziny jejst zdolny do pracy. Kandydaci na wyjazd muszą posiadać po 950 złotych na opłacanie karty okrętowej i 305.60 zł. od osoby na wizę argentyńską.

MONOPOL NA IMPORT OWOCÓW POŁUDNIOWYCH NIE BĘDZIE WPROWADZONY. Agencja „Iskra" komunikuje: W związku z pogłoskami, jakie ukazały się dotychczas w prasie na temat organizacji targów owocowych w Gdyni Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że wszelkie te pogłoski nie odpowiadają prawdzie. W szczególności niema mowy o udzieleniu monopolu jakiejkolwiekbądź firmie na import owoców południowych o cle ulgowem. Wszystkie firmy, które zadośćuczynią wymaganym warunkom, będą mogły bez trudności uzyskać zezwolenie na import owoców o cle ulgowem.

OBNIŻKA TARYFY POCZTOWEJ W NIEMCZECH. Zarząd poczty Rzeszy niemieckiej postanowił obniżyć częściowo taryfę pocztową. Listy do 20 gramów kosztować będą 12 zamiast 15 fenigów, od 20 gramów do 25 gramów — 25 fenigów(dawniej 30 fen.), kartki pocztowe 6 fenigów (zamiast 8), kartki pocztowe z odpowiedzią 12 (dawniej 16), fenigów. Pozatem postanowiono również obniżyć taryfę pocztową dla paczek. Ze względu na to, że nowe znaczki pocztowe nie zostały jeszcze wydrukowane, zmienne stawki wejdą w życie zapewne dopiero w połowie stycznia.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 4.I.

AKCJE: Bak Polski 105.00, Pow. Bank Kredytowy 100.00.

Tendencja utrzymana.

3 proc. Poż. Budowl. zł. 31.25 — 31.75 — 31.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 80.50 — 80.00 ser. 86.75, 4 proc. Poż. Dolarowa zł. 42.00 — 42.25, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 42.00 — 42.50, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 37.75, 7 proc. Poż. Stabilizacyj. zł. 50.00 — 52.75 — 51.00, 10 proc. Poż. Kolejowa zł. 100.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.90, Nowy Jork czek 8.921, kabel 8.927. Londyn 30.40 — 30.35, Paryż 35.05, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 174.20, Holandja 358.70, Berlin 211.80. Dol. War. pr. obr. 8.90 tranz.

Ujęcie bandy przemytników W CZELADZI.

Nocy wczorajszej policja czeladzka obserwująca już od dłuższego czasu podejrzaną działalność grona osób, dokonała nagłej i niespodziewanej rewizji w piwiarni p. Polakowskiego w Czeladzi obok miejskiego sierocińca, gdzie aresztowała znajdującą się tamże bandę przemytników, wraz z jej znanym przywódcą Szymonem Mokrskim, przemytnikiem z „urodzenia", głośnym na Śląsku i w Zagłębiu. Na widok policji w lokalu powstał popłoch, przyczem prócz Mokrskiego, którego bezpośredni odtransportowano do więzienia w Będzinie, aresztowano jeszcze jego pomocników kobietę i mężczyznę. Przemytnikom odebrano kilkadziesiąt kilogramów rodzynków, przemycanych z Niemiec, które spakowane były w specjalnych woreczkach, dostosowanych do ukrycia na całem ciele. Towar uległ konfiskacie. Należy dodać, że M. poszukiwany był już dawno przez policję, mając do odsiedzenia karę dwuletniego więzienia za przemytnictwo. Jest to likwidacja jednej z wielu podobnych band, które grasują na całem pograniczu polsko - niemieckiem.

Kronika Zawiercia.

× ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO. Staraniem Stronnictwa Narodowego w Zawierciu we wtorek, dn. 5 stycznia o godz. 7 wiecz. w sali Domu ludowego TAZ. wygłosi odczyt inż. A. Michałek b. prez. m. Będzina p.t. „Rozważania o kryzysie gospodarcz."

× CHOINKA STOW. MŁ. POLSKIEJ. W środę, dnia 6 stycznia o godz. 17, w sali szkoły powszechnej (dawn. Szklarska) przy ul. Paderewskiego, zarząd Stowarzyszenia młodzieży polskiej, urządza dla swych członków, tradycyjny opłatek połączony z choinką, w którym udział wezmą również zaproszone władze patronatu Stowarzyszenia.

× Z ŻYCIA STUDENTÓW. W ub. niedzielę odbyło się w sali Resursy TAZ. walne zebranie członków akademickiego Koła Zawiercian. Na wstępie uczczono przez powstanie oraz minutową ciszę pamięć ś.p. kol. Stanisława Wacławskiego z Wilna. Ustępujący zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności. Do nowego zarządu zostali wybrani pp.: Łakota, Mista, Goliszewski, Juszczyk, Jaskólski. Do komisji rewizyjnej pp.: Romanowski, Mazurek, Bieńko. Do sądu koleżeńskiego pp.: Stańczykówna, Mirecki i Rytygier. Zebranie zakończono uchwałą wzięcia udziału w zbiórce dla bezrobotnych w dniu 6 bm.

× ZBIÓRKA NA RZECZ BEZROBOTNYCH. Miejski komitet niesienia pomocy bezrobotnym zwrócił się do studentów o urządzenie zbiórki ulicznej na rzecz bezrobotnych. Propozycje studenci przyjęli i w dniu 6 bm. przystępują do zbiórki zwracając się do społeczeństwa o poparcie ich akcji.

× O WĘGIEL DLA BEZROBOTNYCH. Szereg bezrobotnych, korzystających z pomocy miejskiego Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, jeszcze w listopadzie i grudniu ubiegłego roku otrzymało kwity na bezpłatny węgiel, którego jednak do tej pory nie otrzymali, a nie mogąc mieszkań swych ogrzać maleńkimi kwitami, od szeregu dni kołatają nadaremnie do wrót magistrackich.

Magistrat powinien postarać się, aby węgiel ten najprędzej do Zawiercia sprowadzić, zaś o terminie wydawania zawiadomić zainteresowanych.

× Z OBAWY PRZED ŻONĄ. Onegdaj w Ogrodzieńcu rozeszła się pogłoska, iż na linji kolejowej, prowadzącej z Zawiercia do cementowni, napadnięty został przez 5 opryszków, niejaki Ścisłowski Stanisław lat 35, mieszkaniec Ogrodzieńca. Napastnicy rzekomo zrabowali 12 zł., a następnie w przystępie litości zwrócili poszkodowanemu 1 zł.

Wezwany Ścisłowski na posterunek w Kromołowie podał dokładny rysopis napastników. Wzięty w krzyżowy ogień przyznał się, że 11 zł przegrał w Zawierciu w 3 naparstki, a bojąc się żony zmyślił napad.

× ZŁAMAŁ NOGĘ. Niejaki Butenla Marjan, Piaskowa 8, uciekając przed policją ze skradzionym węglem, potknął się tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Przewieziono go na kurację do szpitala Kasy chorych.

Kronika Olkuska.

× OPŁATEK. W sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1 w Olkuszu, Stowarzyszenie młodzieży polskiej (obydwie drużyny), urządziło dla swych członków tradycyjny opłatek. Poza deklamacjami druhen, popisywała się młoda orkiestra Stowarzyszenia. W miłej imprezie brał udział cały zarząd Stowarzyszenia, oraz patronat, t.j. księża Dubiel i Soczawa. Również w dniu 2 bm. we własnym lokalu urządził opłatek Związek podoficerów rezerwy w Olkuszu, goszcząc u siebie prezesów pokrewnych organizacyj, jak ZOR i innych.

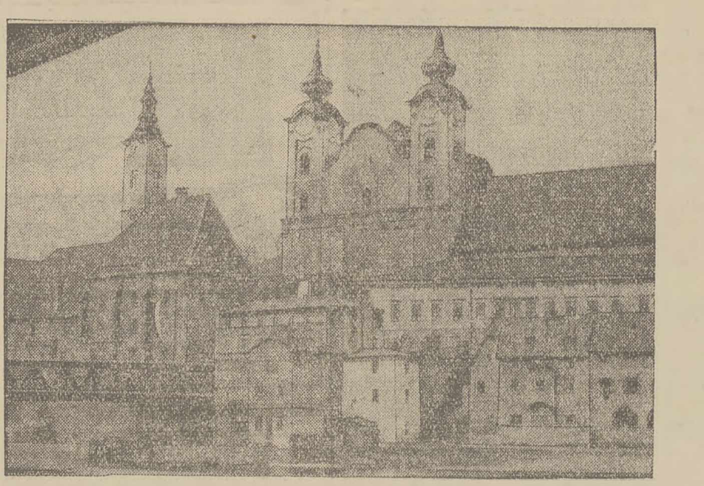
Opłatek „Hejnału" odbędzie się dzisiaj (wtorek), w sali ochronki Towarzystwa dobroczynności. Program opłatka będzie urozmaicony śpiewami i niespodziankami.

× OBRONA PRZECIWGAZOWA. W ubiegłą niedzielę po nabożeństwie nastąpiło w sali gimnastycznej nr. 1 w Olkuszu otwarcie pierwszego kursu instruktorskiego II kategorji obrony przeciwgazowej przy powiatowym komitecie LOPP. Do 50 kursistów przemówił p. starosta Stamirowski podkreślając konieczność samoobrony i zachęcając najszersze warstwy społeczeństwa olkuskiego do korzystania z bezpłatnych kursów. Pierwszy wykład odbędzie się w dniu 7 bm. o godz. 7 wieczorem. Na kursach, które odbywać się będą w szkole powszechnej nr. 1, wykładać będą: inspektor wojewódzki, kapitan Kotulewicz z Kielc, lekarz powiatowy dr. Zakrzewski, instruktor p. W. Kubiczek i prof. Broder.

× ŚMIERĆ Z OPARZENIA. W dniu 1 bm. w mieszkaniu Jarosińskiego w Dziadówkach Małoszyckich, gm. Żarnowiec, miał miejsce tragiczny wypadek. Żona Jarosińskiego napaliła w piecu żelaznym i postawiła na nim duży garnek z wodą, sama zaś wyszła do sąsiadów. Obok pieca bawiło się dwoje dzieci Jarosińskich. Jedno z nich przez nieuwagę przewróciło rozpalony piec wraz z wrzącą wodą na siedzącego na ziemi 5-letniego Ireneusza i poparzyło go tak dotkliwie, że chłopczyna w ciągu kilku godzin zmarł.

NIEBEZPIECZNY KLIENT.

Adwokat: — Obrona w sprawach kryminalnych, to często nie żarty.
Znajomy: — Dlaczego?
Adwokat: — Podsądny, dla którego uzyskałem w procesie o fałszerstwo pieniędzy wyrok uwalniający zapłacił mi honorarjum podrobionemi banknotami.



MIASTO STAYER W GÓRNEJ AUSTRJI.
Z powodu kryzysu w mieście tem zostały zlikwidowane znane zakłady automobilowe, przemysłu stalowego i żelaznego. W związku z tem, gmina znalazła się w tak ciężkiej sytuacji, że zwolniła swych pracowników i magistrat przestał funkcjonować.

Czarne tulipany
i niebieskie róże.

Ogrodnictwo w Anglji jest niezmiernie popularne. Lloyd George, Baldwin, Mac Donald, rywalizują z sobą w tej dziedzinie jeszcze o wiele zawzięciej, niż w dziedzinie politycznej... Bardzo popularną jest zwłaszcza w Anglji hodowla kwiatów. Royal Horticultural Society liczy np. 28.000 członków, rekrutujących się ze wszystkich warstw ludności.

Wydarzeniem dnia w Anglji jest wystawa kwiatów, którą urządza co roku dzielnica Chelsea. Wystawa ta trwa przez trzy dni, a zwiedza ją 150.000 ludzi. Wystawę otwiera królowa angielska. Zaznaczyć przytem jednak należy, że wstęp kosztuje 10 szylingów, a mimo to nie odstrasza to tłumów od licznego jej zwiedzania. Ludzie doświadczeni przychodzą coprawda na wystawę w ostatnich godzinach wieczornych dnia trzeciego, bo wtedy zwija się już wystawę i rozdarowuje się publiczności kwiaty, których nie można zapakować.

A wystawa kwiatów jest terenem cichej, ale bardzo energicznej walki między ogrodnikami w Anglji. Marzeniem niektórych ogrodników jest wychowanie skończenie czarnego kwiatu. Marzenie to dotychczas się nie zrealizowało, aczkolwiek całe generacje ogrodników tak w Holandji jak i w Anglji od lat ponawiają eksperymenty w tym kierunku. Na ostatniej wystawie oglądać można było czarne tulipany, które omal nie zbliżyły się już od ideału, ale nie przekroczyły tej granicy ostatecznej.

Ogrodnicy walczą też między sobą i ze sobą o tzw. wstęgę niebieską. Jak wiadomo, o tę wstęgę walczą ze sobą okręty na morzu, ale i w świecie hodowców kwiatów istnieje taka walka. Dotychczas żadnemu ogrodnikowi angielskiemu nie udało się wyhodować róży niebieskiej albo dalji w kolorze nieba. Walka trwała dalej i trwać będzie aż do zwycięstwa.

Na ostatniej wystawie pokazano po raz pierwszy chryzantemy japońskie, niezwykle okazałe orchidee oraz inne cudowne okazy. Obecnie pracuje się nad nowemi gatunkami liljj, a rezultaty tej pracy zademonstruje się dopiero na wystawie, które się odbędzie za rok.

Z całej Polski.

JUBILEUSZ JÓZEFA WEYSSENHOFFA.

Komitet zrzeszeń literackich, który przygotowuje uroczystości ku uczczeniu 40-lecia pracy literackiej Józefa Weyssenhoffa i zebrania dla niego „daru narodowego", uchwalił, na ostatniem swem posiedzeniu, aby do Komitetu honorowego zaprosić Ignacego Paderewskiego. Komitet wykonawczy ma nadzieję, że Paderewski obecnością swą uświetni akademję na cześć Weyssenhoffa, mającą się odbyć w początkach lutego b. r.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DZIENNIKARZA.

Dnia 30 ub. m. zginął w Poznaniu, w tajemniczych, jak dotąd, okolicznościach dziennikarz p. Jan Kozubski, były redaktor „Gazety Zachodniej". Policja, pomimo szczegółowych dochodzeń, na ślad zaginionego narazie nie wpadła. Lepiej udało się żonie p. Kozubskiego, której prywatne śledztwo pozwoliło ustalić, iż p. Kozubski po wyjściu z domu 30 grudnia ub. r. przed południem, miał o godz. 12 w południe konferencję w radjo poznańskiem z p. Zegadłowiczem, następnie zaś udał się do domu komisowego przy ulicy Szewskiej, gdzie sprzedał za 30 zł. zegarek, a prawdopodobnie także i rewolwer. Następnie, jak ustaliło prywatne śledztwo, p. Kozubski kupił wiązankę kwiatów w jednej z kwiaciarń poznańskich i udał się na grób swej matki na starym cmentarzu św. Wojciecha. Tam ślad jego zginął. Pani Kozubska zwróciła się z rezultatami swych dochodzeń prywatnych do dyrekcji policji.

POD SĄD DORAŹNY.

Jak donosiliśmy w niedzielnym numerze, w Lwowie dokonano ponurej zbrodni w willi inż. Zaremby, ofiarą której padła córka Zaremby 17-letnia Elżbieta. Pod zarzutem dokonania morderstwa aresztowana została przyjaciółka inż. Zaremby, Rita Gorgon, oraz jako podejrzany o współudział inż. Zaremba. Po przesłuchaniu przez policję inż. Zaremby i Rity Gorgon, odstawiono ich do więzienia, do dyspozycji sędzego śledczego, a akta sprawy przekazano prokuratorowi. W prokuraturze okręgowej odbyła się narada w tej sprawie, w wyniku której zapadła decyzja przeprowadzenia śledztwa w trybie doraźnym.

LITA MATUSEWICZOWA

W ŚWIAT!...

(WRAŻENIA Z PODRÓŻY).

Milano, — Dworzec, — Katedra, — Galerja Vict. Emanuela. Odjazd do Venezii, — wrażenia z drogi, — przyjazd. Plac św. Marka, — ogólne wrażenia. Droga na Lido.

Wspaniałość nowego dworca w Milano olśnić może najwybredniejszego przybysza, to też Włosi mówią z dumą, że Nuova Stazione" jest najpiękniejszą w Europie. Imponujący gmach, przebogaty w przestrzeni, uderzający ozdobnością wykończenia, a prosty w rysunku, — wysiłek nowoczesnej architektury. Przytem wobec przezroczystości szklanego sklepienia i obfitości światła, robi zdaleka wrażenie świetlistego meteoru. Szerokie, pełne powietrza ulice Milano zachwycają bogactwem przestrzeni. Wobec mocno ograniczonego czasu, skierowujemy się do Katedry. Zdaje się być całkowicie utkana z koronek — ozdobiona 7 tysiącami marmurowych posągów nie nosi śladu przeładowania — widok wnętrza zatrzymuje oddech w piersi. Nasuwa się porównanie: paryska Notre Dame oczarowała mię bardziej swą stroną zewnętrzną, lecz zimne nie podnoszące ducha wnętrze wywołało uczucie rozczarowania. Wchodząc zaś do Katedry, szepcemy wszyscy cicho: „Oto jest Świątynia, —Świątynia, w której mieszka Bóg!" Trzykrotnie wyrzucają mię z kościoła za nieprzepisowy strój, za czwartym razem, z uczuciem jawnogrzesznicy, opuszczam święty przybytek. A teraz 109 metrów w górę, windą na dachy Katedry.

1386 rok., — cóż za nadzwyczajna precyzja architektury, co za doskonałość figur i linji. Włosi umieją czuwać nad zabytkami swej sztuki, — obchodzimy wszystko wokół — czasem tylko jakiś aniołek, z lekko przetrąconem skrzydłem lub posąg, ze śladami uszkodzenia. Na placu przed Katedrą wspaniały pomnik Victora Emanuela II, obok galerje Victora Emanuela z 1878 roku, — najpiękniejsza w Europie promenada, ze szklanem sklepieniem. Przechodzimy przez plac La Scala, przyglądając się gmachowi Opery, — godziny lecą niepostrzeżenie. Jest tyle tu pięknych do oglądania rzeczy lecz zakreślonych projektów nie możemy zmieniać — ruszamy dalej, wgłąb włoskiego lądu, do Venezii.

Między Milano i Veroną cudowne jezioro Lago di Garda. Malowniczy łańcuch gór otacza je półkolem, brzoskwiniowe gaje, oliwki, winnice, smukłe topole i cyprysy stoją tu, jak strażnice, i czuwają nad spokojem tego wyczarowanego zakątka. Zatrzymujemy się króciutko w Descenziano del Garda, leżącem na skraju jeziora, potem w Peschiera, która otrzymała, prawdopobnie, swą nazwę od brzoskwiń, tworzących tutaj nieprzerwane niemal łańcuchy. Zmierzch coraz gęstszym welonem otula piękną Italję, już sztucznem światłem witają nas Verona i Padua. Przypominam sobie o wystawie Sztuki Religijnej, zapowiadanej w tem mieście. Jeszcze chwila i... podjeżdżamy do Venezii.

Na dworcu dwaj polscy podróżnicy, mocno zaaferowani bagażem. Na dźwięk ojczystej mowy spoglądamy na siebie zrazu nieśmiało, lecz wnet pierzcha obcość „szczęśliwej podróży, miłych wrażeń," — padają wzajem serdeczne słowa. Na obczyźnie ludzie czują się przyjaciółmi.

Smagły gondolier zabiera nas do łodzi —na Piazza San Marco. Przecinamy szereg wąskich, ciemnych kanałów, — szara mętna, woda, obfite z tynku ściany, brak światła i przedziwna niesamowitość sytuacji. Z cichym pluskiem wioseł pruje gondola ciemną toń, odbijając się zlekka o narożne słupy, posłuszna rozkazom swego pana. Przerażona dziwacznością otoczenia i oddana na łaskę gondoljera, powtarzam w kółko, „więc to ma być Wenecja, osławiona piękna Wenecja?..." Wpływamy na Canal Grande, przepływamy pod Ponte di Rialto. — sytuacja się poprawia, nie tracąc jednak swej dziwaczności. —nie mogę się oswoić z brakiem ulicy i jej normalnego ruchu, — czuję się bezsilna, oddana na łaskę posępnych wód kanału. Podpływamy do Piazza S. Marco, — uczuciem ulgi czuję grunt pod nogami, — wąskiemi uliczkami przedostajemy się do hotelu. „Diana" wita mię znowu niesamowitością otoczenia. Kamienna, pochyła posadzka hotelowego pokoju, — mam wrażenie, że za chwilę rozpocznie się jakiś dziki taniec otaczających mię przedmiotów. Zamykam okno, w obawie moskitów, których dotkliwe ślady wywiozłam z Nizzy. Wokół silny zapach flitu, — Na prześcieradłach drgające konwulsyjnie ciałka mych śmiertelnych wrogów.

Za chwilę, przez chaotyczną sieć uliczek, wydostajemy się na Piazza. Na środku zalanemi potokami świateł, Placu rozbrzmiewa orkiestra, wokół tłumy ludzi, — beztrosce snują się pary, trójki, grupy, — różnorodność strojów, typów, narodowości, sfer. Wspaniałe magazyny i kawiarnie, przytulone do pięknych pałaców dożów. Wyniosła Campanilla, strzelająca wieżycą w górę wnosi tu nastrój pełen powagi. Mozaikowy kościół św. Marka, tonący w ramionach rozmodlonej nocy, spogląda protekcjonalnie na roześmianą ciżbę ludzką. Dźwięki orkiestry odbijają się o ściany pałaców, budząc refleksje i spostrzeżenia. Podczas długiej podróży, po za grającą i śpiewającą Belgją, nigdzie nie odczuwaliśmy kultu dla Terpsychory: na Wystawie paryskiej egzotyczne jazz'y i piszczałki kolonji afrykańskich, — w Mentonie jakiś wesołek uliczny, piosenką, tanecznym krokiem i brzękiem mandoliny zabawiający gości auto-car'ów, — gdzieś czasem, z rzadka, stłumiona melodja radja i to wszystko. A tu, poza tą orkiestrą, żadnych dźwięków, żadnych samorzutnych śpiewów. Z Piazza przechodzimy na Piazzetta, pochłaniając bogatą architekturę weneckich pałaców.

Nazajutrz, wstaję pełna zaciekawienia, — eliminuję wrażenia z Piazza S. Marco pozostaje mi obrazek szarego, pozbawionego efektów, życia Venezii. Wychodzimy na miasto, Piazza S. Marco zalane potokami słońca, karmimy cisnące się do rąk gołębie. Cichy plusk wioseł na niebieskiej wodzie kanałów, błękitne bezobłoczne niebo, rozpalone słońce, spokojny ruch pieszy, niezmącony szumem aut i pojazdów. Wszystko to wpływa niewysłowienie kojąco na nerwy i psyche, — taki przedziwny spokój mam w myślach i w duszy. Wycałowani przez słońce, wsiadamy do „Vaporetto", z zamiarem ujrzenia osławionego Lido. Statki śmigłe motorówki, gondole, z używającemi rozkosznego „dolce farniente" pasażerami, snują się jak ryby, na połyskującej tafli Canal Grande. Śmieję się z siebie, ze swych wczorajszych odczuwań, pożądanych, ze względu na kontrastowość wrażeń. Cóż za niesłychany cud weneckiej panoramy, co za piękno kolorytu i bajkowość architektury.

Piękny Chiesa della Salute, misterne pałace dożów, dumna Campanilla. Za nami wspaniały łuk Ponte di Rialto. Wypływamy na szeroką, srebrzącą się w słońcu wodę. Teraz krajobraz się zmienia, — rozsypane na brzegu wille i ogrody. Tonie w nich Lido. Wysiadamy, — tramwaj dowozi nas do plaży. I znowu morze...



Opertka króla walców Jana Straussa „Nietoperz“ w filmie dźwiękowym z artystką Andra Ondra w roli głównej.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 5 STYCZNIA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 15.05 Intermezzo muzyczne. — 15.15 „Chwilka lotnicza“. — 15.25 „O planowości w pracy“ — wygł. p. Irena Szumlakowska. — 15.50 Program dla najmłodszych a) „Terenia“ — opowiadanie Krystyny Brzozowskiej. — b) „Jak orzeszek z dziadkiem od orzechów wojował“ — obrazek pióra Julji Duszyńskiej. — 16.20 „Walka z brzydotą (cuda nowoczesnej chirurgji“) — wygł. dr. St. Michalek-Grodzki. 16.40 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.10 „O sposobie prowadzenia sporów“ — wygł. prof. dr. Kazimierz Ajdukiewicz. — 17.35 Popularny koncert symfoniczny. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Dyr. inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie“. — 20.00 Feljeton p. t. „Cyrk i ludzie cyrku“ — wygł. red. Jan Sokolicz-Wroczyński. — 20.15 Koncert popularny. — 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna. — 22.10 Recital fortepianowy Haliny Sembratówny. — 22.45 Komunikat meteorologiczny. — 22.55 Muzyka lekka i taneczna.

Czy wiecie, że...

— Liście tytoniowe tem mniej zawierają nikotyny, im dłużej się suszą na słońcu.

— Najdłuższy poemat epicki jest utworem pastora z Chicago, który pisał go przez 50 lat i doprowadził objętość utworu do 25.000 wierszy, wówczas gdy „Boska Komedja“ liczy „tylko“ 15.000 wierszy.

— Na posiedzeniu amerykańskiego Tow. Popierania Wiedzy w N. Orleanie demonstrowano aparat, rejestrujący „krzyk narodzinowy atomów“, jak go nazwał słynny fizyk Millikan, t. j. szmery rytmiczne wydawane przez atomy poddane działaniu promieni kosmicznych.

— żaby zmieniają dowolnie swe ubarwienie, przystosowując się do koloru tła, z zielonych stają się żółte albo czarne, t. j. podlegają prawu t. zw. mimicry.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

OSOBA
młoda, znająca pracę domową i gotowanie, szuka zajęcia od zaraz, zajmie się także samodzielnie domem u jednj lub dwóch osób. Łaskawe zgłoszenia kierować „Kurjer Zachodni“ pod zaraz. 193

POTRZEBNE
panie do żywej reklamy z ładnemi lokami. Katowice, Kościuszki 26, Biuro Tschakert. dnia 5 i 7-1 godz. 15—18. 176

PRZYJMĘ
panienkę do praktyki zegarmistrzowskiej. — Wykształcenie średnie Sosnowiec, ul. Czysta 7, chrześcijański zakład zegarmistrzowski W. Niepoń. 200

AKWIZYTORZY
zgłaszać się. Kaucja 50 zł. Wajcman, Prosta 4, I piętro, od 12 — 4. 177

KUPNO i SPRZEDAZ

KUPIĘ DOM
czynszowy w Sosnowcu wpłacając 80 tys. zł. Worunki podać do Administracji „Kurjera Zachodniego“ dla „Dom“. 135

SKLEP
spożywczy z trafiką w Mysłowicach sprzedam zaraz korzystnie z towarem lub bez. — Wiadomość: „Kurjer Zachodni“. 175

ZAKOPANE.
Biuro J. Kubińskiego ma do sprzedania kilka okazyjnych will i parcel. — Informacje bezpłatne. 201

RADJO
3-ch lampowe na anodę w komplecie — do sprzedania tanio; odbiór kilku stacyj. — Sosnowiec, Kołłątaja 11-13, m. 1. 170

OKAZYJNIE FUTRO
nowe elektro - foki wyprawa „Pecolda“ kołnierz popielicowy na smukłą osobę. Sosnowiec, Kołłątaja 11, m. 1. 10387

LOKALE

ODNAJMĘ
pokój gabinet męski. wszelkie wygody, centralne ogrzewanie. — Teatralna 1 m. 20, telefon 610. 191

POKÓJ
umeblowany dla inteligentnej osoby do wynajęcia. Sosnowiec, Sienkiewicza 8 m. 8. 178

BUDKA
do wynajęcia kompletnie urządzona, nadająca się na każdy handel. Sosnowiec, Sienkiewicza 6. 192

WYDZIERŻAWIĘ
restaurację w Czeladzi. Wiadomość „Kurjer Zachodni“. 159

ZGUBIONE DOKUMENTY

DOWÓD OSOBISTY
wydany przez Magistrat m. Pińsk skradziono Marji Moenich.

DOWÓD
osobisty wydany przez starostwo Olkuskie zgubił Bronisław Kłapciński. 142

DOWÓD
kolejowy wydany przez Dyrekcję Warszwską na imię Czesławy Brzozowskiej zginął. 143

JÓZEF ŻAK
unieważnia skradzioną książeczkę oszczędnościową Nr. 262, wydaną przez Komunalną Kasę Oszczędności powiatu Zawierciańskiego. 193

KSIĄŻKĘ
wojskową — wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Józef Zakrzewski. 180

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Gustaw Wernik. 181

LEGITYMACJĘ
Funduszu Bezrobocia zgubiła Marja Bielecka. 179

ROZNE

FORTEPIANY
pianina — naprawia. stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20, telef. 10-22. 9148

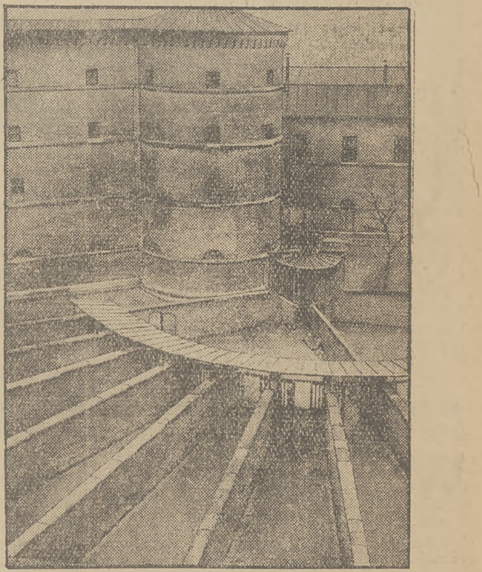
OKAZJA DO DOBREGO ULOKOWANIA KAPITAŁU

Poszukuje się 30—40 tysięcy złotych do fabryki branży elektrycznej.

Ulokowanie kapitału odpowiednio zabezpieczone. Oprócz procentów — udział w zyskach. Pokaźny dochód zapewniony — mimo kryzysu. Zgłoszenia proszę kierować do Administracji pod „Kapitał“. — 146

FORTEPIAN Blüthner (krótki)
korzystnie do sprzedania. 137
MAGAZYN PIANIN
Katowice, ul. Młyńska 4 (Gmach Magistratu). —

Reklama jest dźwignią handlu.



Widok podwórza więzienia dla kobiet (St. Lazare) w Paryżu. Budynek ten stanął w r. 1648. W powieściach W. Hugo, Maupassanta i Em. Zali często czyta się sceny z St. Lazore.

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 2 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 75.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.